

6

1965

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

Pamięci Docenta Bogdana Horodyskiego	162
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Polskie rejonówki	164
STANISŁAW SIEKIERSKI. W sprawie służby informacyjno-bibliograficznej głos przekorny	166
WŁADYSŁAW GORISZOWSKI. Dzienniczek lektur. Formalność czy pomoc dydaktyczno-wychowawcza w samokształceniu	168
ANTONI DUBISZEWSKI. Zwiększymy liczbę czytelników	170
MARIA KAŁCHOWSKA. Opieka nad bibliotekami związkowymi. Z doświadczeń WiMBP w Kielcach	171
MAREK RUSZCZYC. Niektóre dane o bibliotekach na Ziemiach Zachodnich Polski	173
JAN WOŁOSZ. Przeobrażenia kulturalne i społeczno-gospodarcze wsi . . .	175
 WSRÓD KSIĄŻEK:	
Katalogi wydawnictw podręcznych (rec. Teresa Wielądek)	178
Doświadczenia mało upowszechnione (rec: Włodzimierz Goriszowski) . . .	180
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd mie- sięczny	181
 SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH:	
ADAM TATOMIR, Karol Bunsch	184
— Jan Lechoń	185
— Michał Rusinek	187
AB. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1965 r. (II)	188
Od niedawna na półkach księgarskich III i IV s. okładki	

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w lipcu 1965.

Nakład 9.300 egz., ark. druk. 2 + 0,25; ark. wyd. 3,66. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, Warszawa, Grzybowska 77. Zam. 2071. E-73.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XVII

CZERWIEC

1965



BOGDAN HORODYSKI

**Przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
zmarł dnia 24 maja 1965 r.**

Bibliotekarstwo polskie poniosło bolesną stratę. W dniu 24 maja 1965 r. zmarł Docent Bogdan Horodyski, wicedyrektor Biblioteki Narodowej, Przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Urodzony w dniu 9 maja 1904 r. w Opatowie Kieleckim Bogdan Horodyski po ukończeniu w r. 1932 studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął pracę w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. Od tego momentu całe swe życie poświęcił pracy z książką. Bibliotekarstwo stało się jego pasją, jego powołaniem. Piękna kariera zawodowa doprowadziła go do najwyższych stanowisk i godności zawodowych i społecznych w bibliotekarstwie polskim, do rozwoju którego przyczynił się wybitnie dzięki głębokiemu znawstwu spraw książki i czytelnictwa, dzięki zapałowi i ofiarności, z jaką oddawał się swej pracy.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskiej pracował aż do zniszczenia jej przez hitlerowców w 1944 r., zorganizował i prowadził dział zbiorów specjalnych, był faktycznym zastępcą dyrektora Biblioteki. Równocześnie pracował naukowo w swej specjalności, przygotował rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. Oskara Haleckiego w latach 1937—39. Wybuch wojny uniemożliwił zakończenie przewodu doktorskiego.

Po wyzwoleniu Warszawy Bogdan Horodyski stanął do pracy w Bibliotece Narodowej, brał udział w rewindykacji zbiorów Biblioteki wywiezionych z Warszawy. W latach 1945—56 kierował Zakładem Rękopisów. Jako wybitny znawca zasobów rękopiśmiennych bibliotek polskich i zagadnień paleografii, autor „Podręcznika paleografii ruskiej” (Kraków 1951) i współautor „Wytycznych opracowania rękopisów w bibliotekach polskich” (Wrocław 1955) otrzymał w 1955 r. tytuł naukowy docenta. Rozwijał działalność dydaktyczną na wielu kursach bibliotekarskich i prowadził wykłady zleczone z zakresu rękopiśmiennictwa na studium bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1953—57.

W grudniu 1956 r. objął obowiązki Dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie; zrezygnował z pełnienia tej funkcji w marcu 1962 r., i jako zastępca Dyrektora kierował Książnicą Biblioteki Narodowej oraz przygotowaniem projektu nowego gmachu Biblioteki. Nie dożył niestety bliskiej już realizacji tego projektu, którego opracowaniu poświęcił tak wiele wiedzy, wytrwałości i twórczej wyobraźni.

Docent Bogdan Horodyski pozostawił bogaty dorobek w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliografii, jako autor wielu artykułów i recenzji, redaktor „Przeglądu Bibliotecznego” (od 1950 r.), redaktor studium poświęconego pamięci dr Józefa Grycza („Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej”, 1961); był wydawcą naukowym listów J. M. Ossolińskiego, „Dziennika podróży po Anglii” K. Sienkiewicza i różnych edycji dzieł A. Dygasińskiego.

Wieloletni czynny udział doc. Horodyskiego w pracach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich uwieńczony został wybraniem go w 1957 r. na Przewodniczącego Zarządu Głównego SBP; wybór ten, ponowiony w dwu następnych kadencjach (1960 i 1963) był wyrazem uznania i zaufania, jakim bibliotekarze polscy darzyli doc. Horodyskiego za jego głęboką wiedzę, ofiarną pracę, koleżeńskość i urok osobisty. Uczestnictwo w Radzie Naukowej CIINTE, Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, w Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych, przewodnictwo Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki (od 1959 r.), to niepełna lista wielu funkcji naukowych i społecznych Zmarłego, wskazująca na to, jak dotkliwą stratę spowodował jego przedwczesny zgon.

Pogrzeb doc. Bogdana Horodyskiego na cmentarzu powązkowskim w Warszawie w dniu 28 maja br. był wielką manifestacją przywiązania, uznania, bolesnego żalu. Licznie zgromadzili się bibliotekarze Stolicy, przedstawiciele największych bibliotek w kraju, przedstawiciele okręgów naszego Stowarzyszenia, pracownicy nauki i kultury, przyjaciele Zmarłego. Żałobne przemówienie pożegnalne wygłosił Wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, Dyrektor Biblioteki Narodowej dr Witold Stankiewicz, Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej doc. dr Jan Baumgart w imieniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i kustosz mgr Zbigniew Daszkowski w imieniu pracowników Biblioteki Narodowej.

Bogdan Horodyski, wybitny bibliotekarz naukowy i bibliofil, był szermierzem upowszechnienia czytelnictwa, przyjacielem i orędownikiem wszystkich bibliotekarzy, społecznikiem, człowiekiem o szerokich horyzontach umysłowych. Jego trud, jego zapał i wyobraźnia przyczyniły się w walnie do sukcesów, jakimi może chlubić się polskie bibliotekarstwo, odbudowane i rozbudowane wspaniale po zniszczeniach wojennych. Oddziaływał wybitnie na rozwój polskiej myśli bibliotekoznawczej, na kształtowanie polityki bibliotecznej w Polsce Ludowej. Winniśmy mu za to głęboką wdzięczność i uznanie.

CZESŁAW KOZIOŁ

POLSKIE „REJONÓWKI”

Ciekawą i chyba godną upowszechnienia jest forma dokształcania bibliotekarzy stosowana już od czterech lat w powiecie kolskim (woj. poznańskie). Obok zwykłych kwartalnych, dwudniowych seminariów, biblioteka powiatowa wprowadziła tzw. „rejonówki”, poświęcone praktycznemu przygotowaniu bibliotekarzy do różnych prac związanych z działalnością bibliotek.

Pomysł „rejonówek” zrodził się, jako odpowiedź na dezyderaty samych bibliotekarzy, którzy z jednej strony czuli niedosyt zajęć praktycznych na seminariach, z drugiej strony odczuwali potrzebę poznania warsztatów pracy swoich kolegów i zapoznania się na miejscu z działalnością ich placówek.

Zespół bibliotekarzy (22 kierowników bibliotek gromadzkich, 2 małomiejskich i 2 osiedlowych) podzielony został na dwie grupy, aby łatwiej było organizować ćwiczenia i zajęcia praktyczne. Początkowo, jako kryterium podziału przyjęto stopień zaawansowania bibliotekarzy w pracy bibliotecznej: jedna grupa to początkujący bibliotekarze, druga — zaawansowani, z dużym doświadczeniem i kilkuletnim stażem pracy. Kryterium okazało się słuszne i uczestnicy zajęć korzystali dużo więcej, niż gdyby były to grupy mieszane pod względem poziomu. Jednak po pewnym czasie wyłoniły się trudności związane z tym, że niektórzy bibliotekarze musieli daleko dojeżdżać na zajęcia, zgłaszali się na nie późno, a „rejonówki” są jednodniowe i szkoda było każdej straconej godziny.

Dokonano więc na nowo podziału, przyjmując za podstawę lokalizację bibliotek i utworzono grupy bibliotekarzy z placówek najbliższych. Spowodowało to, że grupy były mieszane pod względem zaawansowania w pracy bibliotecznej. Organizatorzy zastosowali wówczas dodatkowy podział, już wewnątrz samych grup: trudniejsze zadania otrzymują na zajęciach uczestnicy o większej praktyce i większym doświadczeniu, bibliotekarze stawiający pierwsze kroki w zawodzie otrzymują zadania łatwiejsze.

Zajęcia dla każdej grupy odbywają się, co dwa miesiące, coraz to w innej bibliotece. Prowadzi zajęcia najczęściej instruktor, czasem kierownik biblioteki powiatowej.

Jaka jest ich problematyka i jaki przebieg zajęć?

Przez pierwsze dwa lata przeważała technika biblioteczna. Okazało się, że mimo różnych kursów, jakie wielu spośród bibliotekarzy odbyło, mimo systematycznie prowadzonych seminariów, cały szereg zagadnień szczegółowych z tej dziedziny wymagało nie tylko omówienia, ale i przećwiczenia (kasyfikacji księgozbioru, protokoły po skontrum, trudniejsze przypadki katalogowania itp).

Rok trzeci poświęcono służbie informacyjnej. Oto przykład programu jednej z „rejonówek”, poświęconej tym zagadnieniom. Zajęcia odbywały się w bibliotece osiedlowej w Sompolnie.

1) Na wstępie instruktorka zapoznała bibliotekarzy z dokumentacją bibliotecznej służby informacyjnej; jako zagadnienie główne omówiono sposób sporządzania i prowadzenia zeszytu rejestracji kwerend.

2) Wspólnie ustalono tekst plakatu propagującego służbę informacyjną.

W ramach ćwiczeń uczestniczki opracowały dla swoich bibliotek zeszyty rejestracji kwerend oraz sporządziły plakaty propagandowe.

Rok czwarty przebiegał pod hasłem pracy z czytelnikiem. Rozpoczęto od imprez dla dzieci. Oto przebieg jednego z zajęć pt. „Wieczór baśni afrykańskich”:

1) Na wstępie jedna z bibliotekarek wygłosiła krótki referat „Jak przygotować wieczór baśni?” — na podstawie materiałów z „Poradnika Bibliotekarza”.

- 2) „Los dzieci w Afryce” — referat wygłoszony przez inną bibliotekarkę.
- 3) Opowiadanie baśni afrykańskich przez poszczególne bibliotekarki.
- 4) Obejrzenie i omówienie wystawy książek o Afryce, sporządzonej przez kierowniczkę biblioteki, w której odbywały się zajęcia.

Słowo wiążące pomiędzy baśniami przygotowała jeszcze inna bibliotekarka.

Jak wygląda przygotowanie takiego zajęcia?

Uczestnicy szkolenia na dłuższy czas przed jego terminem otrzymują z biblioteki powiatowej jak gdyby scenariusz imprezy z dokładnym określeniem poszczególnych „ról”. Ci, którzy przygotowują referaty otrzymują wykaz materiałów i literatury potrzebnych do ich opracowania. Bibliotekarka, w której bibliotece mają odbywać się zajęcia, obowiązana jest przygotować potrzebne do ćwiczeń materiały, będące w posiadaniu biblioteki. (Oczywiście są przypadki, że niektóre materiały przywozi się z biblioteki powiatowej, jeśli biblioteka gromadzka ich nie posiada).

W każdym zawiadomieniu o szkoleniu bibliotekarze mają podane, jakie materiały, przyrządy itp. należy ze sobą przywieźć np. ołówki, farby, kredki, kartony potrzebne do sporządzania plakatów i inne, zależnie od tematyki zajęć.

Oprócz stałej problematyki, przewidzianej na przeciąg całego roku (i trzeba przyznać systematycznie realizowanej) niektóre „rejonówki” przeznaczone są na przygotowanie bibliotekarzy do określonych, aktualnych zadań. Takim było zajęcie poświęcone przygotowaniu bibliotekarzy do realizacji konkursu „Złoty kłos dla twórcy, srebrne — dla czytelników” i konkursu dla dzieci „Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia”.

1) Na początku instruktorka omówiła zasady obu konkursów i ich znaczenia w rozwijaniu czytelnictwa.

2) Przystąpiono do ćwiczeń:

a) sporządzono kartoteki recenzji książek do konkursu (na podstawie przygotowanych różnych materiałów i wydawnictw informacyjnych),

b) do sporządzonych już kartotek załączono adnotowane karty katalogowe.

Uczestniczki wyjechały ze sporządzonymi kartotekami recenzji książek do konkursów.

Uczestniczki szkolenia obowiązane są do prowadzenia notatek, porządkowania ich i przechowywania.

Bardzo pozytywnie o „rejonówkach” mówią bibliotekarki gromadzkie. Twierdzą, że bardzo dużo dają im takie zajęcia praktyczne, a jak wyraziła się jedna z nich „podpatrzenie” pracy koleżanek, obejrzenie wielu placówek pozwala na wprowadzenie usprawnień we własnej bibliotece, na wykorzystanie niejednokrotnie bardzo ciekawych pomysłów innych bibliotekarek.

Wydaje się, że „rejonówki” kolskie mają obok innych trzy główne zalety:

① bardzo uaktywniają uczestników, dają możliwość wyjścia z własną inicjatywą, inspirują do dalszego działania już we własnej bibliotece,

② ćwiczenia są tak pomyślane, aby nie stanowiły wyłącznie „wprawek”, ale żeby uczestniczki wykonywały konkretne pomoce dla swych bibliotek (zeszyt rejestracji kwerend, plakat propagandowy, scenariusz wystawy, scenariusz imprezy bibliotecznej itp.),

③ lokalizowanie zajęć w różnych placówkach stwarza doskonałą, naturalną płaszczyznę wymiany doświadczeń w różnych zakresach działalności bibliotek tego samego stopnia organizacyjnego.

Wprowadzenie „rejonówek” pozwala na zapewnienie bibliotekarzom dostatecznej ilości czasu na wykonywanie ćwiczeń i zajęć praktycznych. Niewielka grupa uczestniczących w szkoleniu daje możliwość sprawdzenia wykonywanych prac, poprawienia ich, wykazania niedociągnięć i popełnionych błędów.

Ambicje i potrzeby bibliotekarzy powiatu kolskiego rosną. W tej chwili odczu-

wają już potrzebę wymiany doświadczeń z bibliotekarzami innych powiatów. W bibliotece powiatowej już się myśli i dyskutuje sprawę nawiązania kontaktu z sąsiednimi powiatami i umożliwienia bibliotekarzom zapoznania się z pracą i działalnością bibliotek innych powiatów.

Cóż? Chyba należy na zakończenie życzyć im powodzenia w dalszej pracy nad własnym doskonaleniem się i doskonaleniem swoich placówek.

STANISŁAW SIEKIERSKI

W SPRAWIE SŁUŻBY INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNEJ

*Głos przekorny**)

W jednej z bibliotek gromadzkich — bardzo ładnie urządzonej i wyposażonej — na ścianie odczytałem duży napis „Korzystajcie ze służby informacyjno-bibliograficznej”. Ponieważ jestem człowiekiem z natury naiwnym i wierzącym w słowo pisane, chciałem skorzystać. Mocno speszona bibliotekarka wyjaśniła mi, że to w powiatowej bibliotece jej dali, kazali przybić, że ona tu nic nie jest winna. Staralem się usprawiedliwić, a jednocześnie wytłumaczyć, że napis nie ma żadnych intencji antyrządowych ani antykulturalnych. Mam jednak pewne poczucie winy, gdyż nie jestem pewien, czy napis nie został zdjęty po moim wyjeździe „na wszelki wypadek” i czy tym samym nie zniweczyłem ogromnego wysiłku bibliotek nadrzędnych.

A oto inny przykład: do bibliotek miejskich i powiatowych dotarło kilka opracowań bibliograficznych wydanych przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej oraz przez niektóre biblioteki wojewódzkie. Nawet przy maksimum złej woli trudno byłoby udowodnić, że publikacje te są zbędne. Jeżeli nawet uwzględnimy wszelkie zastrzeżenia, co do terminowości ukazywania się niektórych tego rodzaju wydawnictw, szczególnie okolicznościowych, to przecież mają one tę niewątpliwą zaletę, że uwzględniają poważną część literatury, która ukazuje się najczęściej tuż przed rocznicą albo już po niej. Bibliografie zresztą informują o literaturze, którą czyta się permanentnie, a nie na święta i jubileusze. Ale wracając do tematu. — Otóż według moich — zastrzegam się jeszcze raz — wycinkowych obserwacji, bibliografie te włącza się do działu bibliograficznego lub (na co już oburzają się co bardziej teoretycznie podbudowani bibliotekarze) do działu, którego dana publikacja dotyczy. Wyniki tych przedsięwzięć zgodnych, trzeba to lojalnie przyznać, z wymogami najbardziej uczonych podręczników, są bardzo efektywne. Wydawnictwa bibliograficzne we wszystkich takich wypadkach leżą nie tknięte ręką czytelnika, który wszak do działu bibliograficznego nawet przy otwartym dostępie do półek nie zagląda.

Te naprawdę nie wymyślone obrazki, które można spotkać chyba w większości bibliotek publicznych, napawają niepokojem. Wszystko zaplanowano niby to prawidłowo, a wychodzi na opak. Trudno przecież kwestionować potrzebę przygotowywania bibliotek gromadzkich do udzielania nieco szerszej informacji o książce. Rola bibliotekarza nie może ograniczać się do informacji, czy książka jest na półce, czy jej nie ma — niczym w sklepie spożywczym, ale nie można chyba kopiować mechanicznie wzorów (nie wiem zresztą czy na to zasługujących) stosowanych w dużych bibliotekach, mających sztab wykwalifikowanych pracowników, możliwość zorganizowania warsztatu oraz konkretne, wytworzone już potrzeby odbiorców.

Bardzo dobrze się dzieje, że różne wydawnictwa metodyczne nie są wrzucane do kąta, ale podejmuje się próbę opracowania ich. Robi się to jednak według ja-

* Jest to moje własne stanowisko oparte wyłącznie na pojedynczych spostrzeżeniach a nie na zorganizowanych badaniach.

kichś tylko teoretycznych zasad zatracając poczucie realnych potrzeb i prawdopodobieństwa zaspokajania ich. Poradniki i informatory mają służyć przede wszystkim czytelnikom, obojętne czy za pośrednictwem bibliotekarzy, czy bez tego pośrednictwa — w żadnym jednak wypadku nie są one opracowywane tylko po to — przynajmniej mnie się tak wydaje — aby zachować je dla potomności, wzbogacić naukę lub księgozbiory bibliotek publicznych.

Jest coś w tej bardzo potrzebnej pracy z atmosfery radosnej twórczości Lejzorka Rojtszwańca. I w jednym i w drugim wypadku istniała społeczna potrzeba i istniały prawa społeczne i biologiczne. Tylko i w jednym i w drugim wypadku nie wzięto pod uwagę istniejącej rzeczywistości. U Lejzorka zdechły króliki, w bibliotekach małomiejskich i gromadzkich nie ma możliwości realizowania tych założeń, które powstały w innych warunkach w celu realizowania nieco innych potrzeb. I w jednym i w drugim wypadku uruchomiono maszynę, która nie zaspokaja istniejących potrzeb, ale dostarcza pożywki mechanizmowi formalno-papierkowemu. Rośnie krzywa instrukcji, sprawozdań i roboczogodzin.

Bardzo bym chciał, aby instruktorzy bibliotek wojewódzkich zaprzeczyli moim opiniom, bardzo byłbym zadowolony, gdyby udowodnili, że u nich jest inaczej, że wiedzą, dla kogo wydaje się materiały bibliograficzne, jak i komu się je udostępnia. Chciałbym bardzo, aby pokazano chociażby jednostkowo, właściwie zorganizowane warsztaty informacyjne w bibliotekach małych, z których naprawdę mogą korzystać czytelnicy bibliotek gromadzkich czy małomiejskich. Warto byłoby także podać przykłady właściwego wykorzystania materiałów wydawanych centralnie lub przez biblioteki wojewódzkie. Warto byłoby pomyśleć także nad przeanalizowaniem programów w tym zakresie zarówno seminariów, jak i aktualnego nauczania przedmiotu, gdyż według mojego osobistego poglądu panuje i w tym zakresie wiele radosnej twórczości. Zasada kopiowania wzorów z bibliotek naukowych jest nieporozumieniem, jak nieporozumieniem było (tylko częściowo przełamane) w pewnym okresie kopiowanie wzorów całej techniki bibliotecznej. Grożą tu nieuchronnie makiety, plansze lub martwe wizualne hasła i odezwy nie trafiające do tych, dla których są przeznaczone, ale łatwo zauważalne przy każdej kontroli.

Bibliografie tematyczne należałoby możliwie szybko, nie czekając na skutki reform, udostępniać czytelnikom wraz z dokładną informacją, jak z nich korzystać. Dają one przecież ogromne możliwości rozwoju wypożyczania międzybibliotecznego. Oczywiście trzeba do tego przygotować zarówno bibliotekarzy jak i biblioteki, trzeba wprowadzić obowiązek oznaczania pozycji znajdujących się w bibliotece miejscowej oraz wyodrębnienia tych, które można sprowadzić z innej biblioteki. Ale to już inne szczegółowe zagadnienie.

Nie chciałbym być źle zrozumiany, nie kwestionuję osiągnięć działów informacyjno-bibliograficznych, nie kwestionuję wielu sukcesów na tym odcinku niektórych bibliotek wojewódzkich. Niepokoi mnie tylko metoda tej pracy w bibliotekach pracujących w środowiskach mało przygotowanych do samodzielnego korzystania z pomocy bibliograficznych.

Jestem jak najbardziej za działalnością informacyjną w najmniejszych nawet bibliotekach, ale informacją rzeczową, konkretną, potrzebną. Jestem przeciwny budowaniu wielkich, fasadowych, w wielu wypadkach pustych, konstrukcji opartych o zasady wyczytane w podręcznikach.

DZIENNICZEK LEKTUR*Formalność czy pomoc dydaktyczno-wychowawcza w samokształceniu?*

Jakkolwiek temat dotyczy bibliotekarzy szkolnych, to jednak pewne problemy związane z poradnictwem są wspólne dla bibliotekarzy wszystkich sieci obsługujących czytelników w wieku 14—18 lat.

Na marginesie rozważań nad metodami przyczyniającymi się do zwiększenia aktywności umysłowej ucznia i zachęcenia go do samokształcenia, między innymi poprzez lekturę — nasuwa się pytanie czy dzienniczek lektur w obecnej postaci jest potrzebny, komu i w jakim celu. Pytanie to nasuwa się nauczycielowi przeglądającemu, względnie kontrolującemu, dzienniczki lektur, uczniowi, który go prowadzi i rodzicom, którzy tak jak nauczyciel mają okazję stwierdzić, że dziecko mimo prowadzonego dzienniczka lektur, nie potrafi udzielić zadowalającej odpowiedzi na proste pytania: jaką książkę czytało, jakiego autora, o jakiej problematyce i co ono sądzi na temat poruszonych w książce zagadnień.

Nie trzeba być pedagogiem by zakwestionować sens prowadzonej ewidencji, która w efekcie niejednokrotnie nie przynosi pożytku. Uczeń bowiem do dzienniczka zapisuje zarówno książki, które czytał, jak i te, których nie czytał, lecz w związku z prowadzoną w szkole kontrolą dzienniczków lektur uważa, że powinny się one znaleźć w jego spisie. Nauczyciel stwierdza formalnie, że dzienniczek jest, ale po analizie zapisów przekonuje się, że zawiera on kilka pozycji i że uwagi na temat przeczytanej książki są zbyt krótkie w treści, niechlujne w formie i ponadto zawierają sporo błędów ortograficznych.

A przecież sam dzienniczek lektur nie jest na pewno pomysłem złym i odpowiednio prowadzony może stanowić pomoc przede wszystkim dla ucznia w wyborze wartościowej lektury (jaką książkę i jakiego autora warto przeczytać, które z zapisanych wiadomości z lektury mogą przydać się w lepszym opanowaniu materiału naukowego, omawianego na lekcjach).

Nauczyciel, na podstawie prowadzonych przez uczniów notatek z lektury, mógłby lepiej poznać zainteresowania młodzieży, skuteczniej doradzać przeczytanie pod każdym względem wartościowych i przydatnych pozycji, skuteczniej kierować procesem czytelnictwa w aspekcie pedagogicznego oddziaływania literatury na osobowość czytelnika. Dzienniczek lektur spełniłby wtedy rolę informatora o autorach przeczytanych książek, o wydawnictwach specjalizujących się w produkcji pewnego typu publikacji i informatora odnośnie samych książek, ich treści, problematyki.

W zależności od zespołu czytelników (wieku i klasy) forma dzienniczka lektur i zakres informacji ulegałyby zmianom. Np. dzienniczki lektur prowadzone przez najmłodszych czytelników w większości mogłyby zawierać ilustracje do przeczytanych książek, z krótką częścią opisową podającą: nazwisko i imię autora, tytuł książki, wskazanie głównych bohaterów i — ewentualnie dosłownie przepisane — najpiękniejsze (zdaniem czytelnika) fragmenty tekstu.

Tak prowadzony dzienniczek lektur pomagałby czytelnikowi — uczniowi kl. II—V zapamiętać jakiego autora i jaką książkę czytał, kto był głównym bohaterem w tej książce, przyswoić sobie pewne charakterystyczne sformułowania (pomoc w ćwiczeniach redakcyjnych i stylistycznych), a także wyrazić swoją myśl plastycznie, wykonując adekwatną do tekstu ilustrację.

Dzienniczek lektur, prowadzony przez tych najmłodszych czytelników mógłby przybierać różną formę: katalożku czytanych książek, zeszytu z informacjami z lektury, a nawet pamiętnika dowolnie ilustrowanego.

Nieco inny charakter mógłby mieć dzienniczek lektur prowadzony przez uczniów wyższych klas szkoły podstawowej. Różnica polegałaby na rozszerzonym zakresie informacji, zsynchronizowanym z wymaganiami programu języka polskiego (dział: czytelnictwo i podstawy samokształcenia) a także i innych przedmiotów.

Co należałoby zasugerować uczniom notującym czytaną lekturę odnośnie zakresu informacji i formy notatek?

Notatki z lektury (uczniów klas VI—VIII) powinny składać się z dwóch — trzech części:

a) informacji bibliograficznej, zawierającej: nazwisko i imię autora, tytuł czytanej książki, nazwę wydawnictwa, rok wydania,

b) informacji tekstowej, sporządzonej według własnego pomysłu czytelnika zawierającej np. cytaty, najpiękniejsze zdania, zarys problematyki, charakterystyczne zestawienie faktów (szczególnie ważne przy czytanej literaturze popularnonaukowej), własny sąd o książce, o słuszności stwierdzeń pisarza, a także porady bibliotekarzy i nauczycieli odnośnie pracy z książką z punktu widzenia zasad techniki pracy umysłowej,

c) ewentualnie sporządzonej (nadprogramowo) dowolnej ilustracji. Są w każdej bibliotece czytelnicy, którzy bardzo lubią ozdabiać napisany tekst ilustracjami.

W takim dzienniczku lektur, uczeń notowałby ponadto literaturę wskazaną przez nauczyciela, względnie bibliotekarza odnoszącą się do niektórych partii materiału programowego nie tylko z języka polskiego, ale i innych przedmiotów.

Pod względem formy dzienniczek lektur mógłby być prowadzony jako zeszyt, względnie (co jest dużo słuszniejsze) zbiór luźnych kartek, posegregowanych według autorów polskich i obcych (w odniesieniu do literatury pięknej) względnie według zagadnień, problemów (w odniesieniu do literatury popularnonaukowej i naukowej).

Notatki z lektury młodzieży licealnej, jeżeli mają pomóc faktycznie w samokształceniu, muszą mieć określony zakres i formę. Składałyby się one z dwóch części:

w części pierwszej, pożądanym byłoby skrócony opis bibliograficzny czytanej książki, własny sąd o dziele, o poruszanych w niej problemach, ewentualne uwagi bibliograficzne dotyczące pisarza (w jakiej książce względnie artykule jest informacja o życiu i twórczości danego pisarza),

w części drugiej notatki dotyczyłyby poradnictwa, zasad korzystania z kartotek i różnych źródeł informacyjnych o książkach, zasad samouctwa w oparciu o lekturę, informacji o ważniejszych wydawnictwach, ich profilu wydawniczym, o podstawowych seriach wydawniczych (z literatury pięknej i popularnonaukowej), adresy najbliższych bibliotek (publicznych, naukowych), informacje na temat drogi poszukiwań bibliograficznych.

Pożądane z punktu widzenia procesu uczenia się, byłoby zachęcenie tej grupy czytelników do prowadzenia podstawowych trzech form notatek: notatki — konspektu, notatki — streszczenia, notatki — fiszki.

Szkoła może wykorzystać prowadzone przez uczniów dzienniczki lektur, do kontroli aktualnego stanu czytelnictwa i faktycznego kierowania procesem czytelnictwa młodzieży poprzez:

• organizację dyskusji na lekcjach języka polskiego na temat czytanych przez uczniów książek i formy sporządzanych notatek z lektury,

• kontrolę znajomości literatury popularnonaukowej wskazanej uczniom na lekcjach różnych przedmiotów,

• kontrolę uczniów przez bibliotekarza szkolnego, w jaki sposób sporządzają oni notatki z lektury, jak je gromadzą i co te notatki zawierają.

Przyjmując, że prowadzony przez młodzież licealną dzienniczek lektury może stanowić osobisty dokument — kontrola ograniczyłaby się do badania czytelnictwa literatury niebeletrystycznej pod kątem, jaką pomoc przynoszą notatki w referowaniu zagadnień zawartych w podanej lekturze, jak są one wykorzystane w pracach pisemnych na podany temat.

Wydaje się wskazanym, by na jednej z godzin przeznaczonych do dyspozycji wychowawcy klasowego, omówić z młodzieżą zarówno cel sporządzania notatek z lektury, sposoby notowania, jak i praktyczne możliwości korzystania ze sporządzonych notatek. Wówczas dzienniczki lektur przestaną być formalnością, a staną się życiową potrzebą wielu czytelników.

NOTKA W FORMIE KONSPEKTU — PLANU

S. WILCZEK: Józef Lompa — prekursor pracy kulturalno-oświatowej na Górnym Śląsku. Katowice, 1961 WOKO

1) Informacja bibliograficzna o autorze

a) praca w zawodzie nauczycielskim

b) działalność pisarska „dla ludu”

— prace popularyzatorskie z zakresu dziejów Śląska

— artykuły i utwory o współczesnym życiu Śląska

— utwory literackie

— rozprawki i artykuły treści rolniczej i gospodarskiej

— bajki, pieśni i przysłowia ludowe.

- 2) J. Lompa, jako organizator czasopiśmiennictwa ludowego
 - a) artykuły w „Tygodniku Polskim”
 - b) „ „ w „Dzienniku Górnośląskim”
- 3) J. Lompa, jako organizator Towarzystw Oświatowych i Kulturalnych
- 4) Polityczna i społeczna ocena działalności J. Lompy na Śląsku.

NOTATKA W FORMIE FISZKI

Skrócony opis bibliograficzny czytanego dzieła
S. WILCZEK: Józef Lompa — prekursor pracy kulturalno-oświatowej. Katowice 1961 „Śląsk”

Tytuł problemu:

Działalność pisarska J. Lompy

Strony 28—45	Lompa w zamiarze podniesienia stanu oświaty chłopów śląskich dostarczał im lektury z zakresu wiedzy rolniczej i gospodarskiej, oraz beletrystyki dostosowanej do ich możliwości odbiorczych. Autor: 56 książeczek, broszur, 150 tytułów utworów, notatek i artykułów publikowanych w czasopismach polskich i niemieckich — śląskich i pruskich.
Nr kolejny notatki 11	Przypisy bibliograficzne JERZY POŚPIECH, LEOKADIA POŚPIECH: Bibliografia Józefa Lompy, „Kwartalnik Opolski” 1957 z. 3 s. 52—76.

ANTONI DUBISZEWSKI

ZWIĘKSZYMY LICZBĘ CZYTELNIKÓW

W roku 1963 z bibliotek związkowych korzystało 1073 tysiące czytelników. Do tej liczby należy dodać jeszcze 83 tysiące czytelników korzystających z punktów bibliotecznych z księgozbiorem ruchomym, zorganizowanych i prowadzonych przez publiczne biblioteki powszechne w mniejszych zakładach pracy i PGR-ach.

Suma obu wyżej podanych liczb wskazuje, że w roku 1963 we wszystkich placówkach bibliotecznych działających w zakładach pracy było zarejestrowanych ogółem 1 156 tysięcy osób. Liczba ta w porównaniu z wynikami osiągniętymi w roku 1962 (1 052 tysiące) wskazuje, że nastąpił wzrost liczby czytelników o 104 tysiące, a więc prawie o 10%. W tym samym czasie zwiększyła się również liczba punktów bibliotecznych prowadzonych przez publiczne biblioteki powszechne w zakładach pracy, a zatem wzrosła także i ilość czytelników korzystających z tych placówek. Stan ten ilustruje poniższe zestawienie:

rok	punkty bibliot.	czytelnicy	wypożyczenia
1962	1507	64 575	620 127
1963	1911	82 683	690 080

W roku bieżącym, w związku ze współzawodnictwem podjętym przez biblioteki dla uczczenia XX-lecia PRL, oczekuje się dalszego, wydatnego wzrostu liczby czytelników o 200 tysięcy, ze zwróceniem przy tym szczególnej uwagi na zjednywanie ich spośród młodzieży pracującej. Trzeba stwierdzić bowiem, że na tym odcinku, jak to wykazują różnego rodzaju badania, jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Należy więc podkreślić, że zjednanie planowanej ilości 200 tysięcy nowych czytelników będzie niewątpliwie dużym krokiem naprzód w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa wśród robotników.

Zapyta może ktoś, skąd się wzięła liczba 200 tysięcy? Wyjaśniam więc, że jest ona sumą (nieco zaokrągloną) zobowiązań podjętych przez poszczególne placówki biblioteczne. Jest więc liczbą całkowicie realną, chociaż, nie ukrywajmy tego, dla osiągnięcia jej trzeba sporego wysiłku wszystkich placówek bibliotecznych. Wysiłek ten zobrazują może najlepiej przykłady zobowiązań podjętych przez niektóre placówki biblioteczne. I tak: Centrale Księgozbiorów Ruchomych Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości w Warszawie i Opolu zobowiązały się zjednać po 3 000 nowych

czytelników. Biblioteka Domu Kultury Włókniarza w Bielsku-Białej — 2 200, Biblioteka Fabryki Wagonów we Wrocławiu — 500 itd.

Każda z placówek bibliotecznych podejmując zobowiązania uwzględniła oczywiście warunki w jakich pracuje i wzięła pod uwagę wynikające z nich możliwości dalszego rozwoju.

Na co głównie zwrócono uwagę, planując rozszerzenie dotychczasowego kręgu czytelników?

Otóż, poza planowanym usprawnieniem wielu czynności, które składają się na pracę każdej biblioteki, prawie wszędzie zaplanowano założenie punktów bibliotecznych w oddziałach fabrycznych, hotelach robotniczych, ośrodkach zdrowia itp. Stwierdzono tym samym, że najlepszym sposobem zjednywania nowych czytelników jest wyjście do nich z książką. Potwierdzeniem tego mogą być wyniki osiągnięte przez wiele bibliotek działających w dużych zakładach pracy. Przykładem wielce pouczającym jest również fakt zjednania przez biblioteki publiczne 83 tysięcy czytelników tylko dzięki zorganizowaniu punktów bibliotecznych w zakładach pracy. Dla przykładu podam, że np. w województwie bydgoskim dzięki punktom bibliotecznym liczba czytelników wzrosła o 6 749, w województwie poznańskim o 11 377 itd.

Ważnym jest również i to, że spośród 83 tysięcy czytelników 71% a więc 66 tysięcy — to ludzie dorośli, którzy z bardzo różnych powodów nie trafili jeszcze do żadnej biblioteki, mimo istnienia dość gęstej sieci placówek bibliotecznych w mieście i na wsi. Musimy zatem, korzystając z dotychczasowych doświadczeń wielu bibliotek, znacznie szerzej stosować zasadę wychodzenia z książką do czytelnika. Istnieje tu wdzięczne pole do popisu dla bibliotek publicznych. Na terenie każdej większej miejscowości znajduje się bowiem wiele mniejszych zakładów pracy, w których nie ma potrzeby zakładania stałych bibliotek, ale istnieje potrzeba i możliwość zorganizowania punktu bibliotecznego z księgozbiorem wymiennym i w ten sposób zwiększenia stanu czytelników.

Osobiście jestem przekonany, że każda z bibliotek powiatowych i miejskich może z łatwością takie ośrodki odnaleźć na swoim terenie działania i przy pomocy miejscowej organizacji związkowej, założyć odpowiednią ilość punktów bibliotecznych, w zależności od posiadanego księgozbioru i możliwości ich obsługi.

Trzeba tylko tego rodzaju akcję wprowadzić do planu działania. Myślę, że dużą pomocą w tym względzie, staną się zalecenia wydane ostatnio przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki.

MARIA KAŁCHOWSKA
Kielce

OPIEKA NAD BIBLIOTEKAMI ZWIĄZKOWYMI

Z doświadczeń WiMBP w Kielcach

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Kielcach sprawuje opiekę nad bibliotekami związkowymi od listopada 1959 r. Na naradzie zorganizowanej wspólnie z WKZZ omówiono formy współpracy i opieki nad tymi placówkami.

Ustalono, że bibliotekarze etatowi uczestniczyć będą w seminariach organizowanych wspólnie przez WiMBP i WKZZ dla kierowników bibliotek publicznych i związkowych. Pracownicy ryczałtowi i społeczni zobowiązani zostali do udziału w seminariach organizowanych przez biblioteki miejskie i powiatowe.

WiMBP przesyłać będzie wszystkim bibliotekom związkowym pomoce metodyczne do pracy z czytelnikiem, a jeden z instruktorów przejmie opiekę nad bibliotekami związkowymi w województwie. Niezależnie od tego biblioteki powiatowe i miejskie zobowiązano do ścisłej współpracy z bibliotekami związkowymi oraz udzielania im pomocy instrukcyjno-metodycznej.

Rady Zakładowe poinformowano, że WiMBP w Kielcach w każdy poniedziałek w godz. 11—15 prowadzi konsultacje dla bibliotekarzy wszystkich sieci.

Przy pomocy WKZZ sporządzono wykaz zakładów pracy przy których znajdują się biblioteki i punkty biblioteczne. Zebrano dane dotyczące pracowników, księgozbioru i czytelnictwa.

Po tych wstępnych porozumieniach i przygotowaniach przystąpiono do pracy i wówczas zaczęły się kłopoty.

Rady zakładowe nie chciały zwalniać bibliotekarzy na seminaria. W ciągu pierwszych 2 lat na seminaria organizowane wspólnie dla kierowników bibliotek publicznych i związkowych przyjeżdżało 3—8 osób. Obecnie przeciętnie 30 — co stanowi 90% ogółu bibliotekarzy etatowych. Zaistniała więc konieczność organizowania oddzielnych seminariów dla kierowników bibliotek związkowych.

Dotychczas nie rozwiązano problemu uczestnictwa w seminariach pracowników ryczałtowych i społecznych.

W początkowym okresie instruktor biblioteki publicznej nieufnie był przyjmowany przez bibliotekarzy związkowych i Rady Zakładowe. Niechętnie wykonywano zalecenia, które często zmuszały do uporządkowania zaniedbanych odcinków pracy.

Kłopotu przysparzały ciągle zmiany na stanowiskach instruktorów. Brak pracowników utrudniał systematyczny instruktaż. Poważną przeszkodą była również nieznamość instruktorów bibliotek publicznych specyfiki pracy bibliotek związkowych, bardzo różny stosunek rad zakładowych i dyrekcji zakładów pracy do spraw czytelnictwa oraz fakt, że często bibliotekarz jest równocześnie kierownikiem świetlicy, lub klubu i albo jeden albo drugi odcinek pracy faworyzuje.

Nie spotkano jeszcze wypadku aby równocześnie dobrze prowadzona była praca biblioteki i świetlicy czy klubu.

Sporo problemów rozwiązano dzięki dobrej współpracy z WKZZ. Za pośrednictwem WKZZ przesyłamy zalecenia z wyjazdów do placówek związkowych, programy seminariów itp.

Wspólnie organizowaliśmy seminaria, na których przedstawiciel CRZZ ob. A. Dubiszewski zapoznawał instruktorów ze specyfiką pracy bibliotek związkowych.

Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych zawdzięczamy ciekawe seminaria wyjazdowe, na które umożliwiła nam uzyskanie autokarów. Byliśmy więc w Lublinie, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach.

Na szczególną uwagę zasługują organizowane przez WKZZ analizy działalności związkowych domów kultury, bibliotek, klubów i świetlic. Analizy te miały na celu dokonanie oceny całokształtu działalności oświatowej i kulturalnej oraz ustalenie roli, jaką pełnią rady zakładowe w rozwijaniu życia kulturalnego pracowników zakładu. Prowadziła je Komisja Kultury i Oświaty przy WKZZ. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciele: KW PZPR, Wydziału Kultury WRN, WiMBP, WDK, Teatru oraz poszczególnych związków branżowych, w zależności od tego, jaki zakład pracy był odwiedzany przez Komisję.

W ciągu 4 lat przeanalizowano działalność:

- 1) Klubu i Biblioteki Zw. Zaw. Kolejarzy w Radomiu,
- 2) Świetlicy i Biblioteki Nieklańskich Zakładów Odlewniczych w Wołowie, pow. Końskie,
- 3) Zakładowego Domu Kultury i Biblioteki Zakładów Chemicznych „Pronit” w Pionkach,
- 4) Klubu i Biblioteki „Radoskóru” w Radomiu,
- 5) Zakł. Domu Kultury i Biblioteki Kopalni „Staszic” w Rudkach k/Kielc,
- 6) Zakł. Domu Kultury i Biblioteki Huty im. Nowotki w Ostrowcu,
- 7) Świetlicy i Biblioteki Kieleckich Zakładów Wytwarzania Metalowych w Kielcach,
- 8) Świetlicy i Biblioteki Zakładów Nożowniczych „Gerlach” w Drzewicy,
- 9) Zakładowego Domu Kultury i Biblioteki Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamienna,
- 10) Zakładowego Domu Kultury Koniecpolskich Zakładów Płyt Pilśniowych i Bibl. Grom.
- 11) Zakładowego Domu Kultury i Biblioteki Fabryki Samochodów ciężarowych w Starachowicach.

Komisja przeanalizowała całokształt działalności kulturalno-oświatowej wymienionych zakładów. Przedstawiciele WiMBP uczestniczyli w 6 takich kontrolach.

Podane przykłady wyjaśniają sposób organizowania i prowadzenia tej akcji.

Działalność Zakładowego Domu Kultury i biblioteki zakładowej w Pionkach analizowała komisja w składzie: przedstawiciel KP PZPR, WKZZ, WiMBP, WDK i Związku Chemików. Komisja ta podzieliła się na trzyosobowe grupy. Każda z nich otrzymała, uprzednio omówione z całym zespołem, wytyczne do przeprowadzenia analizy. Jeden zespół kontrolował działalność domu kultury, drugi biblioteki.

Wyniki analiz były przedmiotem posiedzenia Komisji Kultury i Oświaty WKZZ, na które zaproszono dyrekcję zakładów oraz radę zakładową. W oparciu o przedstawione przez Komisję materiały i wnioski ustalono wytyczne i zalecenia do dalszej pracy analizowanych placówek.

Takiej samej oceny dokonano w Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu, w Fabryce Porcelany w Ćmielowie, „Radoskórze” w Radomiu.

Z wynikami tych analiz postanowiono jednak zapoznać ogół bibliotekarzy na seminariach wyjazdowych.

Celem lepszego poznania warunków i specyfiki pracy placówek kulturalno-oświatowych na terenie zakładu umożliwiono bibliotekarzom bibliotek publicznych i związkowych zwiedzenie tych zakładów, zwiedzenie placówek kulturalno-oświatowych oraz spotkanie z aktywem kulturalno-oświatowym.

Biblioteki przeprowadziły pokazowe zajęcia z czytelnikami.

W Ostrowcu był to wieczór literacki, w Ćmielowie pogadanka, a w Radomiu zgaduj-zgadula.

Ciekawym punktem programu tych seminariów była zwykle wymiana doświadczeń, wrażeń i spostrzeżeń. Poważnym przeżyciem dla bibliotekarzy było szczególnie zwiedzenie Huty im. M. Nowotki. Zetknięcie się z kombinatem, spojrzenie na ludzi tam zatrudnionych, poznanie warunków ich pracy, pozwoliło zrozumieć na czym polega działalność biblioteki związkowej. Podobnie było w „Radoskórze” i w Fabryce Porcelany w Ćmielowie.

WiMBP postanowiła w roku bieżącym zapoznać bibliotekarzy z rozwojem przemysłu i osiągnięciami XX-lecia w tym zakresie na terenie miasta Kielc. Bibliotekarze zwiedzą ciekawe zakłady pracy i zapoznają się z działalnością bibliotek na terenie tych zakładów.

Odnośnie omówionych wyżej analiz dokonanych w poprzednich latach stwierdzono:

- brak koordynacji pracy placówek kulturalno-oświatowych, choć często mieszczą się one pod jednym dachem. Nie porozumiewają się z sobą, nie opracowują wspólnie planów pracy, nie informują się nawzajem o organizowanych imprezach.

- słabe zainteresowanie pracą „na co dzień” tych placówek przez rady zakładowe i dyrekcje zakładów.

- w bibliotekach — niesystematyczny zakup księgozbioru, niewielkie fundusze przeznaczone na ten cel. Słaba kadra. Poważne zaniedbania w pracach technicznych na korzyść działalności oświatowej.

Poza ogólnymi uwagami każda placówka otrzymała szereg zaleceń do wykonania.

Do osiągnięć tej działalności należy zaliczyć przede wszystkim wzrost zainteresowania się rad zakładowych i dyrekcji zakładów placówkami kulturalno-oświatowymi, wzrost autorytetu tych placówek oraz poprawę stylu pracy.

O szczegółowych wynikach powiemy w ciągu bieżącego roku, kiedy Komisja Kultury i Oświaty WKZZ odwiedzi powtórnie 2 spośród analizowanych zakładów.

Porównamy to co było z tym co jest obecnie.

MAREK RUSZCZYC

NIEKTÓRE DANE O BIBLIOTEKACH

na Ziemiach Zachodnich Polski

W związku z obchodami XX-lecia PRL na Ziemiach Zachodnich podajemy wybrane dane statystyczne, ilustrujące rozwój bibliotek na tych terenach. Sądzimy, że przydadzą się one Kolegom, jako materiał do pogadarek. (Red.)

Ziemie Zachodnie stanowiły w okresie powojennego dwudziestolecia (1944—1964) teren bujnego i imponującego rozwoju bibliotek i czytelnictwa. Sieć bibliotek obejmuje publiczne biblioteki powszechne, biblioteki wyższych uczelni śląskich, biblioteki związkowe, biblioteczne punkty przyzakładowe, terenowe biblioteki techniczne Naczelnej Organizacji Technicznej, biblioteki szkolne. Mówiąc zaś o czytelnictwie mamy tu na myśli zarówno czytelnictwo książek, jak i gazet oraz czasopism.

Obchodzone w roku bieżącym dwudziestolecie PRL na Ziemiach Zachodnich, a także obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego wydają się dobrą okazją do przypomnienia niektórych danych, dotyczących aktualnego stanu sieci bibliotek i czytelnictwa na Ziemiach Zachodnich. Terenem naszego zainteresowania będą przy tym Ziemie Zachodnie odzyskane przez Polskę po II wojnie światowej, a więc województwa szczecińskie, wrocławskie, zielonogórskie i opolskie. Dane te dotyczą tylko niektórych rodzajów bibliotek, z natury więc swej będą fragmenta-

ryczne. Ukazanie jednak całościowego statystycznego obrazu aktualnego stanu sieci bibliotek i czytelnictwa na tych ziemiach wymagałoby długich badań zamkniętych obszerną pracą, co z racji charakteru pisma jest niemożliwe.¹⁾

Zacznijmy od danych o **bibliotekach wyższych uczelni** i terenowych **bibliotekach technicznych NOT** na Ziemiach Zachodnich.

Biblioteki wyższych uczelni dysponują łącznie na tych terenach ok. 2 mln. woluminów książek i ok. 100 tys. woluminów czasopism. I tak Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu dysponuje 331 tys. woluminów książek i 38 tys. woluminów czasopism, nie licząc bogatych zbiorów sztychów, numizmatyki i rękopisów. Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego posiada 412 tys. woluminów książek i 166 tys. woluminów czasopism, Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej 77 tys. woluminów książek i 11 tys. woluminów czasopism, Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej 71 tys. woluminów książek i 18 tys. woluminów czasopism, Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu 62 tys. woluminów książek i ok. 10 tys. woluminów czasopism.

Terenowe **biblioteki Naczelnej Organizacji Technicznej** gromadzą w zasadzie materiały dotyczące przemysłu w swoim rejonie, uzupełniają zbiory fachowych bibliotek zakładowych — niektóre prowadzą rejestr czasopism technicznych. Na terenie Ziemi Zachodnich istnieją terenowe biblioteki NOT-u w Jeleniej Górze, Koszalinie, Opolu, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze, a ich zbiory książek zamykają się liczbą ok. 40 tys. łącznie.

Zbiory bibliotek wyższych uczelni śląskich i bibliotek terenowych NOT-u służą przede wszystkim studiującej młodzieży, oraz kadrze naukowej różnych dziedzin wiedzy. Zaspokojeniu wzrastających potrzeb czytelniczych najszerszych kręgów społeczeństwa Ziemi Zachodnich służy szeroko rozbudowana sieć publicznych bibliotek powszechnych z ich filiami i punktami bibliotecznymi.

Województwo **szczecińskie** dysponuje 173 takimi bibliotekami, 66 filiami i 983 punktami bibliotecznymi z 1 215 tys. tomów. Z usług tych bibliotek korzysta na terenie województwa 134 tys. czytelników, a notowanych jest 2 588 tys. wypożyczeń. Na terenie wiejskim jest 150 bibliotek, z czego 75 prowadzi czytelnie.

W województwie **zielonogórskim** są 222 publiczne biblioteki powszechne, 37 filii oraz 902 punkty biblioteczne z 1 256 tys. tomów książek. Korzysta z nich 150 tys. czytelników i notuje się 2 989 tys. wypożyczeń. Na wsi istnieje 203 biblioteki a 104 z nich prowadzi czytelnie.

Na terenie miasta **Wrocławia** działa Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 5 bibliotek dzielnicowych, 56 ich filii i 28 punktów bibliotecznych z 315 tys. tomów, 63 tys. czytelników i 1 509 tys. wypożyczeń.

W województwie **wrocławskim** są 393 biblioteki, 109 filii oraz 1 399 punktów bibliotecznych z 2 346 tys. tomów 266 tys. czytelników i 5 802 tys. wypożyczeń. Na terenie wiejskim działa 377 bibliotek powszechnych, a z nich 152 posiada czytelnie.

Województwo **opolskie** posiada 234 biblioteki powszechne, 82 filie, 754 punkty biblioteczne i dysponuje 1 364 tys. tomów książek. Ze zbiorów korzysta 133 tys. czytelników i notuje się 2 157 tys. wypożyczeń. Na wsi działa 249 bibliotek gromadzkich, z czego 78 posiada czytelnie.

Łącznie we wszystkich tych województwach znajduje się więc **1 027 publicznych bibliotek** powszechnych na 6 123 w całym kraju z **2 496 tys. książek** na 31 145 tomów książek, którymi dysponują publiczne biblioteki powszechne w całym kraju. Jak widać więc udział ten jest bardzo poważny.

Zbiory bibliotek powszechnych systematycznie wzrastają. I tak, gdy w 1962 r. liczba tomów na jednego mieszkańca województwa zielonogórskiego wynosiła 1,51 — w roku 1963 wynosi 1,52, województwa szczecińskiego 1,43 — w roku 1963 wynosi 1,49, województwa opolskiego 1,31 — w 1963 r. wynosi 1,38, województwa wrocławskiego, 1,13 — w 1963 r. wynosi 1,18, a w mieście Wrocławiu 0,73 — w 1963 r. wynosi 0,87.

W województwie **zielonogórskim** w 1963 r. na 100 mieszkańców przypadało 18,4 czytelników bibliotek powszechnych, w województwie **szczecińskim** 16,7, mieście **Wrocławiu** 15,7, województwie **wrocławskim** 13,6, taka sama liczba w województwie **opolskim**.

Dodajmy jeszcze, że w województwie **opolskim** pracuje w sieci publicznych bibliotek powszechnych na wsi ogółem 251 osób, z tego 91 pracowników etatowych, w województwie **szczecińskim** 151 osób, z tego 119 — etatowych, w województwie **zielonogórskim** 203, z tego 118 etatowych, w województwie

¹⁾ Dane z 1963 r. łącznie

wrocławskim 392, z tego 333 — etatowych. Na terenie województwa zielonogórskiego 41,5⁰/₀ pracowników publicznych bibliotek powszechnych posiadało co najmniej średnie wykształcenie bibliotekarskie, a 4,7⁰/₀ wykształcenie wyższe. Na terenie województwa wrocławskiego grupa pierwsza stanowiła 44,4⁰/₀ ogółu, grupa druga 4,2. Na terenie województwa opolskiego liczby te zamykały się w 47,4⁰/₀ i 10,3⁰/₀, szczecińskiego 48,6⁰/₀ i 16,3⁰/₀, a miasta Wrocławia 62,9⁰/₀ i 32,9⁰/₀.

Oprócz sieci publicznych bibliotek powszechnych na Ziemiach Zachodnich rozwijają żywą działalność **biblioteki związkowe**. Na ogólną liczbę 4700 bibliotek związkowych ok. połowa przypada na Ziemię Zachodnie.

Stan czytelnictwa prasy na terenie województwa szczecińskiego wykracza ponad poziom ogólnopolski, a w pozostałych województwach utrzymuje się na ogół na tym poziomie.

Wobec rozmachu życia kulturalnego nad Odrą i Nysą dane dotyczące sieci bibliotecznej i czytelnictwa na tych terenach wykazują stałą tendencję wzrostu.

Cytowane tu dane dotyczą tylko czytelnictwa w bibliotekach i to tylko publicznych bibliotekach powszechnych — nie uwzględniają natomiast wzrastającego popytu na książkę w księgarniach. Wynika to z tego, że zadaniem artykułu było ukazanie bujnego rozwoju bibliotek na Ziemiach Zachodnich oraz rozwijanego przez nie czytelnictwa.

JAN WOŁOSZ

PRZEOBRAŻENIA KULTURALNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE WSI

Ministerstwo Kultury i Sztuki pismem z dnia 11 maja 1964 r. Nr KOB II-17-1/64 zaleca wprowadzenie dla instruktorów praktyk doskonalących. Program praktyk przewiduje między innymi teoretyczne przygotowanie się instruktora do praktyki. Poniżej podajemy do wyboru zestawienie kilkunastu pozycji, które wydaje się, będą bardzo przydatne instruktorom podejmującym praktykę w bibliotekach gromadzkich. (Red.)

Dynamiczne procesy przemian i przeobrażeń, jakie dziś dostrzegamy w każdej dziedzinie życia społecznego w mieście i na wsi, są zjawiskami których badanie i poznanie leży w interesie postępu społecznego, a znajomość prawidłowości i determinantów tych zmian jest niezbędnym warunkiem uzyskania sukcesu w każdej działalności o charakterze publicznym. Każdy, kto podejmuje jakąkolwiek działalność publiczną i dąży do osiągnięcia określonego celu, musi — obok znajomości podstawowych metod działania i umiejętności ich właściwego dostosowania do określonych sytuacji — posiadać również orientację w warunkach, w jakich przyjdzie mu działać. Inaczej bowiem jego wysiłki mogą zmierzać w niewłaściwym kierunku, „na ślepo” lub „pod prąd” potrzeb społecznych, co w rezultacie przynieść może zupełne niepowodzenie, bądź w najlepszym przypadku — sukces częściowy, niewspółmierny do włożonego wysiłku.

Bibliotekarzom nie sposób przypisywać nieznajomość terenu działania. Niemniej jednak wydaje się celowe zwrócenie uwagi na kilka publikacji poświęconych przeobrażeniom kulturalnym i społeczno-gospodarczym w środowisku wiejskim. Mam tu na myśli przede wszystkim potrzeby instruktorów bibliotek powiatowych i wojewódzkich, a zwłaszcza tych, którzy liczą się z odbyciem w najbliższym czasie praktyk terenowych. Zapoznanie się z tymi publikacjami ułatwi im poznanie terenu i warunków odbywania praktyk, może skupić uwagę na problemach najbardziej istotnych, a przy szczegółowym projektowaniu imprez organizowanych w ramach praktyk będzie pomocne przy wyborze najważniejszych form i metod oraz rodzajów imprez; wszystko to przynieść może korzyści nie tylko osobie odbywającej praktykę, lecz również bibliotece i jej stałym użytkownikom.

IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Warszawa 1964) to książka, z którą winni zapoznać się wszyscy pracownicy kulturalno-oświatowi. Jest to stenogram z obrad IV Zjazdu PZPR. W referatach, wystąpieniach i uchwałach znalazły odzwierciedlenie wszystkie najżywotniejsze problemy naszego kraju. Pozwalały one zapoznać się z całokształtem spraw gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych. Znajdujemy tu również nakreślone perspektywy wszechstronnego rozwoju naszego kraju w najbliższym pięcioleciu. Dla bibliotekarzy szczególnie ważne są tu te fragmenty uchwały, referatów i wystąpień, które omawiają aktualną sytuację w dziedzinie kultury oraz rysujące się kierunki rozwojowe.

Podobnego typu publikacją jest **IV Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego** (Warszawa 1965). Tom zawiera przemówienia, referaty i uchwałę, w których problematyce wiejskiej poświęcono wiele uwagi. Znajdujemy tu oceny rozmaitych aspektów życia i rozwoju wsi współczesnej, łącznie z szeroko potraktowaną problematyką kulturalną, oraz wszechstronne omówienie dalszych kierunków przeobrażeń społeczno-gospodarczych i kulturalnych wsi.

Obydwie publikacje pozwalają określić miejsce bibliotek w procesach rozwojowych kraju oraz przedstawiają ogrom zadań stojących przed bibliotekami, i kierunki ich dalszej działalności.

Model kultury, jaki kształtuje się i rozwija w naszym kraju stał się przedmiotem dociekań Stefana Żółkiewskiego. W swojej książce **O kulturze Polski Ludowej** (Warszawa 1964) omawia on rozwój i przemiany kulturalne w Polsce w ścisłym powiązaniu z przeobrażeniami natury politycznej, społecznej i gospodarczej. Autor opiera się tu na szczegółowych wynikach badań z zakresu socjologii kultury. Ogarniając wielki materiał faktów, analizuje funkcje kulturalne organizmu społecznego, wyodrębnia etapy rozwoju kulturalnego w minionym dwudziestolecu, dominujące w nich formy i treści, omawia różnice kulturalne („podkultury”) charakterystyczne dla pewnych warstw, środowisk i mentalności, określa różnice w treściach kultury masowej na Zachodzie i w naszym kraju. Występuje tu Żółkiewski nie tylko jako badacz, ale również jako ideolog kultury opowiadający się za ścisłymi powiązaniem kultury z przebudową kraju i humanistycznymi wartościami socjalizmu.

Dyskusyjne problemy polityki kulturalnej, kultury masowej, jej treści i form, zaangażowanie się literatury i jej twórców we współczesną problematykę społeczną, sprawy kryteriów i ocen zjawisk literackich, perspektywy rozwojowe literatury polskiej — to tematy, którym Żółkiewski już wcześniej poświęcił zbiory szkiców i artykułów: pt.: **Kultura i polityka** (Warszawa 1958) oraz **Perspektywy literatury XX wieku** (Warszawa 1960).

Wszechstronne i wyczerpujące omówienie problemów kultury masowej przynosi książka Antoniny Kłoskowskiej **Kultura masowa** (Warszawa 1964). Jest to próba „usystematyzowania zagadnień kultury masowej i przedstawienia ich ogólnego zarysu w oparciu o dotychczasową literaturę przedmiotu i rezultaty socjologicznych badań”. Bibliotekarzy zainteresują tu przede wszystkim zagadnienia treści, form i stylu kultury masowej w Polsce.

Pasjonującymi książkami, które od pierwszych stron wprowadzają czytelnika w gąszcz problemów współczesnego życia wsi są wydane ostatnio dwa tomy pamiętników. **Miesiąc mojego życia** (Warszawa 1964) przynosi wybór z blisko 2 tys. pamiętników nadesłanych na konkurs Polskiego Radia i „Tygodnika Kulturalnego” na pamiętniki opisujące jeden miesiąc życia w kraju. Tom stanowi niezmiernie cenne i bogate materiały do wszechstronnego poznania życia współczesnego we wszystkich jego aspektach. Uderza w nich świeżość spojrzenia, autentyczność i silne zaangażowanie się piszących w niełatwą rzeczywistość dnia codziennego. Pamiętniki pozwalają śledzić życie w różnych środowiskach, ludzi różnych zawodów, o rozmaitych postawach w stosunku do zmian i przeobrażeń zachodzących w kraju. Szczególnie interesujące są tu liczne wypowiedzi o książkach, o potrzebach społecznych różnych środowisk w tym zakresie. Ukazują one szerokie możliwości poszerzenia i pogłębienia działalności bibliotek. Mówi o tym m.in. J. Chałasiński we wstępie, którego przeczytanie polecam przed zasadniczą lekturą tomu. Szeroką panoramę przeobrażeń społecznych, obyczajowych i kulturalnych w środowisku wiejskim przynosi drugi tom pamiętników **Awans pokolenia** (Warszawa 1964). To również wybór pamiętników z konkursu na pamiętniki młodzieży wiejskiej. Dają one ciekawy obraz kształtowania się osobowości pamiętnikarzy, ukazują procesy osiągania awansu społecznego, pozwalają śledzić odchodzenie młodego pokolenia od tradycyjnych więzi i wzorów kulturalnych środowiska wiejskiego ku wzorcom nowym, związanym z procesami urbanizacyjnymi wsi. I tutaj sprawy czytelnictwa znalazły szerokie odzwierciedlenie.

Obydwa tomy pamiętników, obok walorów poznawczych, reprezentują niemałe walory artystyczne. Są one jeszcze jednym przejawem kulturalnej nobilitacji środowiska wiejskiego.

Problemy społeczno-kulturalne młodego pokolenia wsi omawia Bronisław Gołębiowski w swym zbiorze szkiców i artykułów pt. **Kultura i życie społeczne wsi** (Warszawa 1964). Omawia on zjawisko zanikania odrębnej i zacofanej kultury tradycyjnej wsi, aspiracje cywilizacyjne młodzieży wiejskiej oraz kierunki jej działania i zainteresowań, a także te wszystkie procesy, które kształtują życie kulturalne, mentalność i przemiany w strukturze społecznej wsi.

Próba systematycznego ujęcia i opisu zmian społecznych w naszym kraju jest praca Ryszarda Turskiego **Dynamika przemian społecznych w Polsce** (Warszawa 1961). Ambitna ta praca jest próbą zbilansowania wyników szczegółowych badań socjologicznych w tej dziedzinie. Autor doszukuje się tu sił motorycznych owych przemian i znajduje je w procesach industrializacyjnych oraz ruchach migracyjnych (ze wsi do miast, z ziem wschodnich na zachodnie, reemigracja). Urbanizacja wsi, przeobrażenia w świadomości społecznej wśród robotników, chłopów, inteligencji to pośrednie wyniki tych przemian, bynajmniej nie zakończonych.

Próba określenia prawidłowości zmian w strukturze społecznej wsi przynosi przystępnie napisane studium Bogusława Gałęskiego **Chłopi i zawód rolnika** (Warszawa 1963). Autor omawia układ głównych sił społecznych na wsi, zmiany w kierunku bliższych powiązań gospodarki chłopskiej z gospodarką ogólnokrajową, przewartościowania w świadomości chłopów, zmiany w stylu życia, dążeniach kulturalnych, w modelu rodziny chłopskiej, łącznie z osłabieniem więzi rodzinnych.

Przemiany w strukturze społeczno-gospodarczej i kulturalnej środowiska wiejskiego w skali jednej wsi (Bocheń w pow. łowickim) omawia Dyzma Gałąj w pracy **Aktywność społeczno-gospodarcza chłopów** (Warszawa 1961). Autor analizuje układ stosunków wewnątrz wsi między grupami gospodarstw przodujących i przeciętnych, czynniki warunkujące większą aktywność chłopów, wzorce gospodarstw przodujących, metody i motywy działania gospodarzy inicjujących nowe przedsięwzięcia. Dla bibliotekarza szczególnie ważne i przydatne są te fragmenty książki, które poświęcone są analizie autorytetu chłopów w środowisku.

Szybka industrializacja kraju spowodowała powstanie kategorii chłopów zatrudnionych w zawodach pozarolniczych, często w nowo budowanych fabrykach, którzy posiadają jednocześnie własne gospodarstwa. Liczebność tej kategorii mieszkańców szacowana jest na około 1600 tys. osób. Wszechstronne omówienie tego zjawiska społecznego przynosi książka Marii Dziewickiej **Chłopi-robotnicy** (Warszawa 1963). Przedstawiając wyniki badań ankietowych, autorka omawia problemy struktury społeczno-zawodowej chłopów-robotników, ich stosunek do gospodarki rolnej, wpływ na produkcję rolną, na styl życia wiejskiego, na zmiany w życiu rodzinnym, formach wypoczynku i życiu kulturalnym wsi. Te same problemy porusza Dyzma Gałąj w pracy **Chłopi-robotnicy wsi płockiej. Rzeczywistość i opinie** (Warszawa 1964). Jest to praca tym bardziej ciekawa, że przedstawia ona opinie chłopów-robotników i innych mieszkańców wsi na temat łączenia pracy w gospodarstwie z pracą w przemyśle oraz wiążących się z tą sprawą zagadnień.

Ważnym składnikiem tradycyjnej kultury ludowej są wierzenia religijne, od pokoleń kształtujące świadomość społeczności wiejskich. Oświecenie tych mało dotąd zbadanych zjawisk społecznych przynoszą pionierskie i z talentem napisane prace Edwarda Ciupaka pt. **Kultura religijna wsi** (Warszawa 1961) oraz **Parafianie. Wiejska parafia katolicka** (Warszawa 1961). Powstały one na podstawie badań szczegółowych przeprowadzonych na terenie kilku wsi. Ukazuje w nich autor funkcje religijne i pozareligijne instytucji religijnych, w szczególności wiejskiej parafii, charakteryzuje obyczajowość wiejską oraz formy kultu religijnego, przedstawia zmiany zachodzące aktualnie w religijności wiejskiej, które — ogólnie rzecz biorąc — zmierzają w kierunku zeświecczenia i rozluźnienia więzów religijnych.

W jakim stopniu procesy tych zmian mogą być przyśpieszane przez instytucje kulturalno-oświatowe, daje na to odpowiedź praca innego autora. Józef Kuczyński w pracy **Postawy światopoglądowe chłopów** (Warszawa 1961) przedstawia m.in. rezultaty badań odnoszących się do metod upowszechniania wiedzy i kształtowania naukowego światopoglądu. Ukazane tu także zostały przemiany światopoglądowe na wsi i różnicowania w światopoglądzie mieszkańców wsi.

Przedstawiony powyżej wybór publikacji traktujących o przeobrażeniach kulturalnych i społeczno-gospodarczych w środowisku wiejskim nie wyczerpuje tematu. Omówione kilkanaście tytułów, z zasady publikacji najnowszych, stanowią tylko niewielką część piśmiennictwa poświęconego tej problematyce. Znacznie większą liczbę pozycji omawia praca przygotowana w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Emanuela Smółki w Opolu pt. **Polska wieś współczesna. Poradnik bibliograficzny** (Opole 1964).

Czytelnik, który pragnie śledzić na bieżąco najnowsze prace z dziedziny socjologii kultury wsi, powinien sięgać przede wszystkim do miesięcznika „Wieś Współczesna” kwartalników „Studia Socjologiczne” i „Kultura i Społeczeństwo” oraz „Roczników Socjologii Wsi”, nie mówiąc już o śledzeniu tych zagadnień w tygodnikach kulturalno-społecznych.

Bibliografię prac o procesach przemian kulturalnych i społeczno-gospodarczych w środowisku wiejskim przynoszą „Roczniki Socjologii Wsi” z 1964 roku.



KATALOG WYDAWNICTW PODRĘCZNYCH

W ślad za wydanym przed kilku laty katalogiem „Książki dla bibliotek” ukazały się na rynku księgarskim dwa nowe wydawnictwa, pomocne przy kompletowaniu księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych — „Księgozbiór podręczny biblioteki gromadzkiej” (W-wa 1964 SBP) i „Księgozbiór podręczny biblioteki miejskiej oraz powiatowej i miejskiej” (W-wa 1964 SBP).

Wydawnictwa te, podobnie jak wspomniane na wstępie katalog „Książki dla bibliotek”, opracowane zostały przez Bibliotekę Narodową, Instytut Książki i Czytelnictwa (opracowanie autorskie i redakcyjne: Leokadia Opławska, Klara Siekierycz, Helena Wiącek przy konsultacji i współpracy redakcyjnej Wandy Dąbrowskiej).

Potrzeba takiego wydawnictwa (czy też wydawnictw) odczuwana była od dawna. Świadczą o tym m. in. inicjatywy niektórych bibliotek wojewódzkich, we własnym zakresie podejmujących próby opracowania zestawień bibliograficznych, ułatwiających kompletowanie księgozbiorów podręcznych bibliotek gromadzkich.

Warto też pośpieszyć się z zakupem tych katalogów, bo nakład ich jest bardzo skromny. („Księgozbiór podręczny biblioteki gromadzkiej” ma nakład 6 tys. egz., a „Księgozbiór podręczny biblioteki miejskiej oraz powiatowej i miejskiej” — 1 tys. egz.).

Jak słusznie stwierdzono w uwagach wstępnych do „Katalogu dla bibliotek gromadzkich” — „istnienie księgozbioru podręcznego wiąże się w bibliotece z funkcjonowaniem czytelników” — bo czytelnia stwarza dogodniejsze warunki dla udostępniania tego księgozbioru; pozornie więc wysokość nakładu omawianych katalogów pokrywa się mniej więcej z aktualną liczbą czytelników, ale trzeba wziąć pod uwagę, że liczba ta będzie w najbliższych latach szybko wzrastać. Warto zawnoczyć, w sposób planowy, przystąpić do kompletowania księgozbiorów podręcznych, także dla tych czytelników, które dopiero mają być zorganizowane w najbliższej pięcioletce.

Choć podstawowe wydawnictwa informa-

cyjno-encyklopedyczne wznawiane są co kilka lat, a czasem nawet częściej, pełniejsze ich skompletowanie wymaga dłuższego czasu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że są to wydawnictwa droższe niż inne książki i nawet gdyby były one dostępne na rynku księgarskim, odpowiednie skompletowanie ich w ciągu roku lub dwu, byłoby trudne ze względów finansowych. Mogłoby się odbić negatywnie na uzupełnianiu całego księgozbioru biblioteki (brak dostatecznego dopływu innych nowości wydawniczych). Racjonalniejsze jest rozłożenie tego wysiłku finansowego na dłuższy okres — przystąpienie do kompletowania księgozbioru podręcznego na kilka lat przed zorganizowaniem czytelników.

Warto też pamiętać, że choć znaczna liczba publicznych bibliotek powszechnych nie ma jeszcze czytelników (i pewnie nie we wszystkich powstaną one w najbliższych latach), w wielu bibliotekach zorganizowano tzw. kąciki czytelnicze, umożliwiające udostępnianie czytelnikom na miejscu w bibliotece wydawnictw podręcznych i czasopism.

Poza tym, przydatność obu omawianych wydawnictw nie ogranicza się tylko do pomocy przy kompletowaniu księgozbiorów podręcznych. Ułatwią one także, zwłaszcza mniej doświadczonym bibliotekarzom gromadzki, orientację w podstawowych popularnych wydawnictwach informacyjno-encyklopedycznych. Mogą stanowić w tym zakresie podręczny poradnik bibliograficzny, użyteczny przy udzielaniu informacji czytelnikom. Nie zawsze nawet konieczne tu będzie pośrednictwo bibliotekarza. Mogą z nich też korzystać czytelnicy bezpośrednio. Adresata tego miały też na uwadze (obok bibliotekarza) autorki katalogów, o czym piszą w uwagach wstępnych. Pomyślano nawet o czytelnikach, którzy nie mają jeszcze doświadczenia w korzystaniu z wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych — znajdują oni w obu wydawnictwach wskazówki w tej sprawie (orientujące w typach wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych, ich układzie itp.).

W uwagach wstępnych katalogów omówiono zresztą dość szczegółowo zasady korzystania z nich.

Każda z publicznych bibliotek powszechnych będzie na pewno chciała zakupić dla siebie co najmniej jeden z obu katalogów — dokonując wyboru stosownie do charakteru placówki i wielkości księgozbioru danej biblioteki. (Ta ostatnia uwaga dotyczy przede wszystkim małych bibliotek miejskich, które będą się pewnie wahać, które z wydawnictw wybrać. Dla niektórych z nich, pracujących w małych skupiskach ludności o charakterze rolniczo-rzemieślniczym, bardziej przydatny będzie chyba katalog adresowany do bibliotek gromadzkich).

Wszystkie biblioteki powiatowe i wojewódzkie w związku z obowiązkami, jakie mają w stosunku do placówek niższego stopnia organizacyjnego, zainteresowane są obydwoma katalogami. Mogą też one być przydatne, choćby częściowo niektórym bibliotekom związkowym.

Układ obu katalogów jest identyczny i wartość podobna. z tym oczywiście, że katalog przeznaczony dla bibliotek miejskich i powiatowych jest szerszy, stosownie do potrzeb większych bibliotek.

Szerszy jest zarówno wstęp teoretyczno-metodyczny, jak też wybór literatury do księgozbioru podręcznego.

Uwagi wstępne katalogu dla bibliotek gromadzkich zawierają m. in. informacje i wskazówki dotyczące zadań księgozbioru podręcznego i jego wielkości w stosunku do całego księgozbioru biblioteki, składu księgozbioru podręcznego oraz zasad jego uzupełniania, układu, udostępniania i kontroli.

Te same zagadnienia uwzględnione są też w części teoretyczno-metodycznej drugiego z omawianych katalogów. Nieco szerzej je tylko potraktowano i uzupełniono krótkim zarysem historycznym dotyczącym księgozbiorów podręcznych.

Uwagi wstępne obu katalogów będą na pewno bardzo przydatne bibliotekom. Pewne wątpliwości mogą budzić w nich tylko niektóre sugestie np. celowość opracowywania katalogu topograficznego księgozbioru podręcznego w małych bibliotekach mających niewielkie księgozbiory.

Podobne wątpliwości mogłaby też nasuwać sprawa układu księgozbiorów podręcznych. Bardziej kateryczny charakter mają w tej sprawie wskazówki katalogu dla bibliotek gromadzkich, sugerujące konieczność układu rzeczowego — jako „jedynie właściwego”. Słuszniejsza wydaje się jednak w tej dziedzinie „tolerancja” poradnika dla bibliotek powiatowych, w którym czytamy: „Biblioteki gromadzkie, których księgozbiór podręczny jest bardzo mały, mogą zastosować układ dziesiętny tylko w obrębie zasadniczych działów lub zgoła alfabetyczny, jeśli księgozbiór jest tak ubogi, że niecelowe byłoby rozdrabnianie!”.

Podstawowy trzon katalogów stanowi zestawienie bibliograficzne — wybór literatury do księgozbioru podręcznego. Składa się on w obu poradnikach z dwu części: wyboru literatury 1) do księgozbioru podręcznego czytelnika 2) księgozbioru podręcznego bibliotekarza. (Niektóre pozycje z konieczności powtarzają się w obu częściach, co sygnalizowane jest odpowiednimi odsyłaczami).

Zestawienia są wyborem z powojennych wydawnictw informacyjno-encyklopedycz-

nych w układzie dziesiętnym. W obu katalogach oznaczono stopień trudności poszczególnych pozycji.

Korzystanie z katalogów ułatwiają indeksy krzyżowe autorsko-tytułowe oraz alfabetyczne spisy treści.

Dodać jeszcze trzeba, że w katalogu dla bibliotek gromadzkich znajdujemy też wybór czasopism czytelnika biblioteki gromadzkiej (nie ma takiego wyboru w wydawnictwie dla bibliotek miejskich i powiatowych). Nasuwają się wątpliwości, czy celowe było uwzględnienie tej sprawy, skoro Ministerstwo Kultury i Sztuki co roku wydaje zalecenie w sprawie prenumeraty czasopism dla publicznych bibliotek powszechnych. Wątpliwości te pogłębiają rozbieżności między wyborem czasopism sugerowanym przez katalog, a wyborem zaleconym przez Ministerstwo.

Wykorzystując katalogi przy kompletowaniu księgozbiorów podręcznych warto dobrze rozważyć jeszcze jedną sprawę, istotną dla bibliotek małych, które rzadko mają książki w dwu lub więcej egzemplarzach.

Katalog zaleca m. in. włączyć do księgozbioru podręcznego podstawowe dzieła z różnych dziedzin, a także zbiorowe wydania dzieł klasyków literatury pięknej. Włączenie tych książek do księgozbioru podręcznego byłoby jednoznaczne z podjęciem decyzji, że książki te mają być udostępniane czytelnikom na miejscu w bibliotece. W warunkach wiejskich, w przypadku, gdy biblioteka nie dysponuje drugimi egzemplarzami tych samych dzieł, które mogłyby być wypożyczane do domu i gdy wielu czytelników wiejskich mogłoby mieć trudności w korzystaniu z nich na miejscu w czytelniku, (ponieważ ma czas na lekturę tylko wieczorem kiedy czytelnia jest zamknięta) — byłaby to decyzja ryzykowna. Dlatego też, choć w zasadzie dzieła te powinny być w księgozbiórze podręcznym czytelnika, wydaje się, że jest to słuszne tylko wtedy, gdy biblioteka posiada je w dwu egzemplarzach. Nie można pozbawić czytelników możliwości wypożyczenia ich do domu.

Zasygnalizowane tu wątpliwości nie podważają oczywiście w niczym wartości i użyteczności omawianych katalogów. Będą one na pewno cenną pomocą dla bibliotekarzy zarówno przy kompletowaniu księgozbiorów podręcznych, jak też w pracy z czytelnikiem.

Warto się szczegółowo zapoznać z tymi wydawnictwami (zwłaszcza z ich uwagami wstępnymi). Na pewno zresztą będą one omawiane na seminariach powiatowych, aby nie umknęły uwadze żadnego bibliotekarza.

TERESA WIELĄDEK

DOŚWIADCZENIA MAŁO UPOWSZECHNIONE

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Rocznik V. Praca zbiorowa pod red. Janiny Popławskiej. W-wa 1964, s. 186, zł 25.—

Kilka miesięcy temu ukazał się nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich kolejny piąty tom publikacji zatytułowanej „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” pod redakcją mgr Janiny Popławskiej.

Zadaniem publikacji — jak sama nazwa wskazuje — jest upowszechnianie doświadczeń pracy z książką i czytelnikiem w jednej z najbardziej licznych sieci bibliotek, jaką jest sieć bibliotek szkolnych, oraz doświadczeń głównie pracy instrukcyjno-metodycznej bibliotek pedagogicznych.

W okresie intensyfikacji kształcenia i doskonalenia kadr nauczycielskich, związanej z wprowadzeniem reformy szkolnej, wszystkie publikacje omawiające ciekawsze formy i metody pracy szkolnej są bardzo potrzebne. Pomagają one czytelnikom w doskonaleniu własnych metod działania i przyczyniają się do zwiększenia jego efektów. Nauczycieli — bibliotekarzy interesują przede wszystkim wszelkie próby nowatorstwa pedagogicznego w tak bliskiej im pracowni — jaką jest biblioteka szkolna i stąd też jak należało się spodziewać, publikacje upowszechniające doświadczenia pracy bibliotecznej powinny cieszyć się dużą poczytnością u tej grupy pedagogów.

Roczniki „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”, poza upowszechnieniem doświadczeń, stawiają sobie jeszcze inne cele, jak np. ukazanie zwiększającej się funkcji książki na tle węzłowych problemów społecznych i politycznych oraz zadań, jakie ciążyą na szkole i placówce oświatowej w zakresie prawidłowej organizacji procesu czytelnictwa, by w związku ze stale wzrastającą funkcją literatury proces ten przyczynił się do kształtowania pozytywnych cech osobowości u czytelników, by czytana literatura, głównie popularnonaukowa angażowała czytającego do dalszego samokształcenia.

Ostatnio wydany V-ty Rocznik w części pierwszej zawiera właśnie kilka artykułów naświetlających węzłowe problemy pracy pedagogicznej w bibliotece i to w ujęciu zarówno teoretyków myśli pedagogicznej, jak i praktyków.

Ostatnim celem, jaki stawia sobie Zespół Redakcyjny wymienionej publikacji, jest poinformowanie bibliotekarzy o nowościach wydawniczych dotyczących bibliotekoznawstwa, bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Piąty z kolei Rocznik „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” w przeciwieństwie do poprzednich, jest bardziej zwarty pod względem przedstawionej w nim problematyki. W cyklu artykułów autorzy podejmują ważny problem funkcji społecznej biblioteki szkolnej i pedagogicznej na tle zadań wynikających z uchwał XIII Plenum KC PZPR, IV Zjazdu PZPR i Ustawy o rozwoju szkolnictwa. Problemy te zostały poruszone przede wszystkim w artykułach E. Białkowskiej i S. Walatyńskiej.

Dominujące z punktu widzenia założeń reformy szkolnictwa zagadnienia unowocześnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego, zbliżenia szkoły do życia zostały przetransponowane na teren biblioteki szkolnej — w odniesieniu do pracy z młodzieżą i pedagogicznej — w odniesieniu do jej oddziaływania na nauczycieli. Oto niektóre z nich: unowocześnienie procesu nauczania poprzez skuteczny dobór takich środków dydaktycznych, jak książki i czasopisma, których wykorzystanie sprzyja aktywizacji uczniów, zastosowanie nowoczesnych pomocy naukowych, (audiotywnych i audiowizualnych) w bibliotece i wykorzystanie tych pomocy dla zwiększenia recepcji czytanej literatury naukowej i popularnonaukowej; zbliżenie szkoły do życia, znaczy w odniesieniu do biblioteki — wyrobienie u czytelników trwałych nawyków samokształcenia drogą racjonalnie pojętej pracy z książką, rozwijania zamiłowań czytelniczych, zwłaszcza literatury trudniejszej, popularnonaukowej, zachęcenie nauczycieli do podnoszenia kwalifikacji zawodowych poprzez czytelnictwo literatury metodycznej i ogólnopedagogicznej i rola w tym zakresie bibliotek pedagogicznych.

Z tego bardzo pobieżnego przedstawienia niektórych poruszonych w V-tym Roczniku zagadnień — wynika, że jest to publikacja bardzo cenna i przydatna bibliotekarzom.

Ukazanie się wymienionej publikacji w nakładzie 5000 egzemplarzy stwarza w zasadzie realne możliwości zapoznania się z tym wydawnictwem przez ogół bibliotekarzy szkolnych i pedagogicznych, a także i bibliotekarzy innych sieci pracujących z młodocianymi czytelnikami. Z przeprowadzonych rozmów z bibliotekarzami wynika, że omawiane Roczniki „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” są im niestety mało znane.

Istnieje problem odpowiedniego wykorzystania niektórych artykułów w szkoleniu bibliotekarzy, a przez to zwiększenie informacji o istnieniu i przydatności tej publikacji. Z wielu nasuwających się form można zaproponować omawianie niektórych artykułów na zebraniach bibliotekarzy organizowanych

bądź to przez ogniska metodyczne dla nauczycieli-bibliotekarzy, bądź też przez Sekcję Bibliotekarską ZNP, czy Sekcję Bibliotek Szkolnych w SBP: np. z V-tego Rocznika takich artykułów jak: E. Białkowskiej — „Zadania bibliotek szkolnych i pedagogicznych w świetle reformy szkolnej i wytycznych XIII Plenum KC PZPR”, I. Jurewicza — „O unowocześnienie środków i metod pracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych”, E. Ptasieńskiej „Jak planować czytelnictwo na terenie szkoły” i wielu innych.

Dyskusja nad tymi artykułami przyczyni się na pewno do zwiększenia aktywności wielu bibliotek, zachęcenia bibliotekarzy do podjęcia nowych bardziej skutecznych form działania, a tym samym w szerszym niż dotychczas stopniu może nastąpić włączenie

bibliotek szkolnych do pełnej realizacji zadań wynikających z reformy szkoły podstawowej, a niezadługo i średniej.

Ponieważ wielu bibliotekarzy nie zna tego ciekawego i potrzebnego w praktycznym rozwiązywaniu wielu bibliotecznych problemów wydawnictwa — apel pod adresem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — jako Wydawcy, by przemyśleć wspólnie skuteczniejsze formy popularyzowania Roczników. Mają tu wdzięczne pole do działania zarówno kolporterzy wydawnictw SBP jak i kierownicy okręgowych ognisk metodycznych bibliotek i czytelnictwa. Upowszechnienie doświadczeń przodujących bibliotek szkolnych i pedagogicznych będzie wówczas pełniejsze.

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI

IZABELLA NIECZOWA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Książeczka STANISŁAWA WYGODZKIEGO *Uciekł lew* (W-wa 1965 NK zł 18.—) przeznaczona jest dla najmłodszych czytelników. Autor opowiada, w formie dialogów telefonicznych, historyjkę o lwie, który uciekł z ZOO, sprawił sobie ubranie, chodził po mieście, jadał w restauracji, robił zakupy itd. Humor historyjki polega na nonsensie. Napisała wierszem, ilustrowana kolorowymi obrazkami Ignacego Witza, poziom I, dział N.

Baśń JANINY PORAZIŃSKIEJ *Dwie Dorotki*, znaną z różnych zbiorów (np. „Czarodziejska księga”), wydano obecnie osobno (W-wa 1964 NK, zł 18.—), dzięki czemu możemy ją zaliczyć do poziomu I. Nadaje się doskonale dla najmłodszych czytelników, bo jest łatwa, znacznie łatwiejsza niż niektóre inne baśnie wydawane w tychże zbiorach, bogato ilustrowana kolorowymi obrazkami Ireny Kuczborskiej, wydrukowana dużą czcionką. Treść baśni przemawia do poczucia sprawiedliwości dzieci: Dorotka-sierotka za pracowitość i dobre serduszko spotyka się z życzliwością i dostaje piękne dary, a zła i leniwa Dorota, córka macochy, zostaje stosownie ukarana. Poziom I, dział N.

Nowa pozycja JANA BRZECHWY *Od baśni do baśni* (W-wa 1965 „Czytelnik”, zł 30.—) to zbiorek utworów (wierszy i baśni wierszem) wydanych pod tym tytułem po raz pierwszy, ale pod innymi tytułami wydawanych wielokrotnie. Zawiera pozycje: „Baśń o korsarzu Palemonie”, „Przygody rycerza Szaławiły”, „Magik”, „Baśń o sta-

lowym jeżu”, „Wyprawa na Ariadnie”, „Szelmstwa lisa Witalisa”, „Pan Szczuka”, „Za króla Jelonka”, „Trzy wesołe krasnoludki”, „Pan Drops i jego trupa”. Czarnobiałe ilustracje Szancera. Poziom II, dział B.

Nowy kiermasz bajek (W-wa 1965 „Czytelnik”, zł 24.—) to duży zbiór baśni i legend Warmii i Mazur, dalszy ciąg wydanego w 1958 r. zbioru „Kiermasz bajek”. Książka zawiera 46 baśni opracowanych przez 20 autorów. Niektóre z nich to raczej opowiadania o tle historycznym, inne (liczniejsze) to typowe baśnie z czarownikami, diabłami, królewnami itp. Wszystkie zawierają sporo elementów folkloru, są ciekawe i raczej łatwe, dostępne dla czytelnika 10–14-letniego. Ilustracje Zofii Hermanowicz dwukolorowe, nieliczne ale dobre. Poziom III, dział B.

Dziwak z szóstej B. — W. ŻELEZNIKOWA (W-wa 1965 NK, zł 8.—) przetłumaczony został z języka rosyjskiego. Książka zawiera 8 opowiadań: 1 długie i 7 krótkich. Po przeczytaniu pierwszego, pisanego w pierwszej osobie, jak pamiętnik chłopca, czyta się drugie sądząc że to następny rozdział, o innym wprawdzie chłopcu, ale może to będzie np. „nowy” w klasie. Dopiero przy trzecim opowiadaniu, pisanym też w pierwszej osobie, czytelnik zaczyna się orientować że tym razem jest to pamiętnik... nauczyciela i że to już o całkiem innych dzieciach. Wraca wówczas do pierwszego opowiadania, czyta raz jeszcze ostatnie jego karty, by zorientować się „czy ma ono zakończe-

nie? Kończy się istotnie niezbyt wyraźnie, ale widocznie kończy się jednak. Przy następnym opowiadaniu nie ma już wątpliwości, są to krótkie nowelki. Wydawnictwo powinno było przesunąć pierwsze opowiadanie na koniec, a nie byłoby takich kłopotów. Wręczając książkę dziecku w bibliotece dobrze będzie wspomnieć że to zbiór opowiadań.

Wszystkie opowiadania zbiorku ukazują sprawy dzieci, ich życie, zwłaszcza w szkole, ale także i na tle rodziny. Wszystkie mają ciepły klimat życzliwości do świata i ludzi, wartości wychowawcze, zwłaszcza w zakresie wychowania w zespole, koleżeńskości, solidarności, zaradności, odpowiedzialności za czyny własne i za czyny młodszymi, nad którymi powierzono nam opiekę. Klasycznym przykładem jest myśl przewodnia pierwszego opowiadania. Bohater, chłopiec z VI klasy, został drużynowym zuchów. Z początku starał się wykręcać od wszelkiej działalności, ale z czasem zaczął pracować nad sobą by służyć maluchom przykładem. Książka pisana łatwo, bez „udziwnień”, prostym stylem, jak większość książek radzieckich. Czytać ją mogą już dzieci 10-letnie, do 11, 12. Dobre ilustracje czarno-białe Leonii Janeckiej. Poziom III, dział P.

Książka JADWIGI I ANNY CHAMIEC **Gniewko z Turoboi. Opowiadania z Piastowskich czasów** (W-wa 1965 NK, zł 15.—) zawiera 10 opowiadań historycznych, ułożonych chronologicznie wg czasów opisywanych. Akcja pierwszego z nich rozgrywa się za panowania Mieszka I, ostatniego za panowania Kazimierza Wielkiego. Bohaterami wszystkich opowiadań są postacie fikcyjne dzieci, przeważnie chłopców, ale tłem są zdarzenia i postacie historyczne. Opowiadania zawierają sporo elementów przygody i wiadomości na temat obyczajowości opisywanych czasów. Są bardzo łatwe, dostępne dla dzieci w wieku 11—12 lat, co jest dużą zaletą książki, gdyż łatwych powieści i opowiadań historycznych wciąż mamy mało w księgozbiorach bibliotek dziecięcych. Literacka wartość książki nie jest jednak duża. Ilustracje czarno-białe Buczkowskiego. Poziom III, dział H.

Tomek wśród łowców głów ALFREDA SZKLARSKIEGO (Katowice 1965 „Śląsk”, zł 20.—) to już szósta część cyklu o podróżach i przygodach Tomka Wilmowskiego, ulubionego bohatera wielu chłopców. Poprzednio wyszły książki: „Tomek w krainie kangurów”, „Przygody Tomka na czarnym lądzie”, „Tomek na wojennej ścieżce”, „Tomek na tropach yeti” i „Tajemnicza wyprawa Tomka”. W przygotowaniu jest siódma część cyklu „Tomek u źródła Amazonki”.

W obecnie wydanym tomiku Tomek jest już dorosłym młodzieńcem (przy końcu książki żeni się nawet ze swą ukochaną Sally), a podróżuje tym razem po Nowej Gwinei, wraz z całą ekipą osób, znanych czytelnikowi z poprzednich tomów. Wyprawa, podobnie jak wcześniejsze, ma na celu zdobywanie okazów fauny i flory. Ponieważ akcja rozgrywa się około 50 lat temu, autor podaje w epilogu nieco wiadomości o obecnej sytuacji Nowej Gwinei. Wiadomości rzeczowych jest zresztą w książce sporo, tak samo jak i w poprzednich pozycjach cyklu. W licznych odsyłaczach u dołu poszczególnych stron znajdujemy wyczerpujące objaśnienia na temat wspomnianych w treści zwierząt, roślin, obyczajów itp.

Przygody Tomka i całej grupy jego przyjaciół są interesujące, chętnie przez dzieci (zwłaszcza chłopców) czytane, książka jest więc zarazem ciekawa i pożyteczna. Poziom III (12—15 lat), dział Prz.

Książka EDWARDA KLEINA **Indianin** (W-wa 1965 NK, zł 19.—), tłumaczona z języka niemieckiego, ukazała się w cyklu „Klub Siedmiu Przygód”. Akcja powieści rozgrywa się w XIX wieku, w Chile, w forcie Leuquen położonym na południowym pograniczu, stykającym się z Terytorium Indian, zamieszkałym przez szczepy Araukanów, głównie Moluczów i Pehuenczów, a także wiele innych plemion araukańskich. Bohaterami książki są: sierżant armii chilijskiej, Indianin Molucz Juan Morales, oraz jego kilkunastoletni syn, Pedrillo. Sierżant jest wzorowym żołnierzem i mądrym człowiekiem. Stara się za wszelką cenę nie dopuszczać do utarczek zbrojnych, tłumacząc Indianom że ich przyszłość leży w rolnictwie, wzroście cywilizacji. Chociaż jednak zasługi ma wielkie, nie spotyka się często z uznaniem. Indianie uważają go za marzyciela i fantastę i namawiają na powrót do plemienia. Większość białych uważa go natomiast za dzikusa, śmierdzącego czerwonoskórego. Dyskryminacja rasowa spotyka również Pedrilla, który jest szykanowany przez białego nauczyciela i wielu białych kolegów w szkole. Problem dyskryminacji rasowej jest głównym problemem książki, która jest bardziej psychologiczna niż przygodowa. Gdy sierżant wyrusza na trudne zadanie wraz z patroliem, dowodzonym przez białego porucznika-indianożercę, nastroje antyindiańskie w miasteczku wokół fortu wzmagają się. Sierżant zostaje niesłusznie posądzony o zdradę, a jego żona i Pedrillo przypadkowo tylko unikają śmierci — nocą chciano podpalić ich dom. Sytuacja staje się coraz bardziej tragiczna gdy sierżant sądem wojсковym skazany zostaje na karę śmierci. W ostatniej chwili wykradają go bracia-Indianie z więzienia i cała rodzina Morales

porzuca „cywilizowane” miasteczko, wybierając życie w araukańskim wigwamie, wśród plemienia. Powieść napisana jest łatwo, ale poważna i smutna. Dla dzieci w wieku od 13 lat. Dział Prz., poziom III.

Czarne okna STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO (W-wa 1965 NK, zł 10.—) to powieść obyczajowa współczesna, pisana w formie pamiętnika 14-letniego chłopca, poruszająca problem rozbitej rodziny (ojciec chłopca, od 8 lat rozwiedziony z matką, mieszka osobno i tylko odwiedza swe dzieci), problem stosunku klasy do nauczyciela i problem pierwszej miłości chłopca. Książka jest poważna, smutna, dająca do myślenia. Poprzednio wydana w serii z trzema gwiazdkami (o dzieciach dla wychowawców), obecnie ukazała się jako książka dla dzieci. Nadaje się dla najstarszych dzieci i młodzieży. Ogólna wymowa książki jest jednak, mimo kłopotów bohatera, optymistyczna i wychowawcza, gdyż chłopiec zdaje sobie sprawę ze zła niektórych swych postępów i wkracza na trudną lecz właściwą drogę uczciwości i odwagi cywilnej. Dział P, poziom III—IV.

RUDYARDA KIPLINGA *Księga dżungli* i *Druha księga dżungli* (W-wa 1965 PIW, zł 30.—) ukazały się obecnie wydane w jednym woluminie, w cyklu „Biblioteka Arcydzieł”, „Najslawniejsze powieści świata”, w tłumaczeniu Józefa Czekalskiego. Poprzednio wyszło 6 wydań „Naszej Księgarni” w przekładzie Józefa Birkenmajera i z ilustracjami, których wydanie PIW-owskie jest pozbawione. Książka, klasyczna już pozycja, dobre jest znana bibliotekarzom i wielu czytelnikom, stanowiąc ulubioną lekturę najstarszych dzieci i dorosłych. Przekład Czekalskiego (obecne wydanie) różni się znacznie od przekładu Birkenmajera, jest w stylu bardziej pompatyczny, brzmi niekiedy trochę staroświecko. Przekład Birkenmajera był żywszy, prostszy, lepszy dla dzieci. Poziom IV, dział przygód dla najstarszych.

Piękne Dziewczę z Perth WALTER SCOTTA (W-wa 1965 NK, zł 40.—) to romans historyczno-przygodowy, którego akcja rozgrywa się w XIV wieku w Szkocji, za panowania Roberta III. Główni bohaterowie książki to para mieszczańska: piękna córka rękawicznika i zakochany w niej młody płatnerz. Prócz nich powieść daje ciekawą galerię wielu typów ze stanu mieszczańskiego i rycerskiego, charakteryzuje również środowisko dworskie. Zawikłane intrygi w dążeniu do władzy, zawiązywane przez wielmożów spiski, są jednym z wątków powieści. Dużo w niej też opisów różnych krwawych walk i starć. Książka zainteresuje młodzież powyżej 14 lat (dla młodszych za trudna i o wiele za długa). Poziom IV, dział historii dla najstarszych.

Warto zwrócić uwagę na nowy cykl PZWS — „Wśród ludzi” — wydawany w ramach „Biblioteki Błękitnych Tarcz”. Wydawnictwo zapowiada na razie siedem pozycji (w przyszłości dalsze) z których kilka już się ukazało. Książeczki tego cyklu służyć będą dzieciom jako lektura w związku z wychowaniem obywatelskim, wchodzącym w skład programu szkolnego, będą więc poszukiwane w bibliotekach dziecięcych.

Poszczególne pozycje cyklu „Wśród ludzi” sklasyfikowane będą rozmaicie, ponieważ jednak są to małe, cienkie książeczki formatu 16°, a wspólny jest ich cel, najlepiej będzie przechowywać je w jednym pudełku, a nie włączone do różnych grup książek popularnonaukowych.

Pierwsza pozycja to *Werbis* ANDRZEJA KRZYSZTOFA WRÓBLEWSKIEGO (W-wa 1965 PZWS, zł 3.—), książeczka mówiąca o pracy w kopalni, na przykładzie rozpoczynającego pracę górnik-nowicjusza. Poziom III, dział 622.

Drugą pozycją jest *Rajd reporterów* ZBI-GNIEWA PAWŁOWSKIEGO (W-wa 1965 PZWS, zł 3.—). Grupa starszych dzieci organizuje Rajd reporterów, którzy poznają i opisują swe miasto, Chełm Lubelski. Autor zachęca czytelników by w ten sam sposób zaznajomili się z własnym miastem. Poziom III, dział 908 (438).

Trzecia pozycja, *Wakacje jakich nie było* EUGENIUSZA RAFALSKIEGO (W-wa 1965 PZWS, zł 3.—), podaje wiadomości o PGR, o nowoczesnych metodach gospodarki rolnej, mechanizacji i automatyzacji rolnictwa. Poziom III, dział 63 (438).

Z czwartej pozycji, *V-11* EUGENIUSZA RAFALSKIEGO (W-wa 1965 PZWS, zł 3.—), dowiadujemy się jak straszną chorobą jest ospa i jak walczono z nią w Polsce podczas niedawnej epidemii. Poziom III, dział 61.

* * *

Z innych nowości popularnonaukowych wymienić należy książkę BOLESŁAWA ZAGAŁY *Sztygar oprowadza* (W-wa 1964 NK, zł 15.—). Była już wprawdzie wydawana, ale wiele lat temu, przez inne wydawnictwo i w innej szacie graficznej. Jest to opowiadanie o tym jak wygląda kopalnia, jak w kopalni pracują ludzie i maszyny, co nam daje węgiel itd. Wykład autora włożony jest w usta sztygara, który oprowadza po kopalni grupkę uczniów. Książka bogato, barwnie ilustrowana licznymi obrazkami Romualda Klaybora, przedstawiającymi scenki z kopalni, przekroje itp., wydana została w cyklu „Technika wokół nas”. Napisana łatwo, dostępna dla dzieci już od 10, 11 lat. Poziom III, dział 622.

Książka CZESŁAWA CENTKIEWICZA *Czy foka jest biała?* (W-wa 1965 „Czytelnik”, zł 30.—) to opis rejsu myśliwskiego (polo-

wanie na fokii) autora na morze Białe, na norweskim statku Isfiell. Ten sam rejs opisywał autor w poprzednio wydanej, znanej książce „Biała foka”, tym razem jednak opis jest bardziej rozbudowany, o nieco zmienionej konstrukcji, słusznie więc potraktowano książkę jako nową pozycję. Książka interesująca i starannie wydana, zaciekawia młodzież i dorosłych. Poziom IV, dział 910.4.

Książka WŁADYSŁAWA KULICKIEGO *Kiedy wielcy byli mali* (W-wa 1965 NK, zł 14.—) zawiera szereg opowiadań biograficznych z dzieciństwa sławnych ludzi: Leonarda da Vinci, Galileusza, Keplera, Kartezjusza, Pascala, Kopernika, Newtona, Leibniza, Linneusza, Łomonosowa, Watta, Stephensona, Faradaya, Darwina, Pasteura, Mendelejewa, Kocha, Edisona, Curie-Skłodow-

skiej, Ciołkowskiego i Einsteina. Autor ukazuje sylwetki przyszłych sław w czasach gdy byli oni zwykłymi dziećmi, często nie wyróżniającymi się niczym spośród kolegów, wzrastającymi w ciężkich warunkach, borykającymi się z trudnościami różnego rodzaju. Wymowa tych faktów może natchnąć optymizmem czytelników, przed którymi stoi otwarta droga do wiedzy, możliwości wielkich osiągnięć w przyszłości.

Treść książki podana jest wprawdzie w formie zbeletryzowanej, trudno też sądzić by autor dysponował materiałami źródłowymi na temat dzieciństwa niektórych z opisywanych postaci, mimo to jednak w bibliotece dziecięcej książkę zaliczymy do działu książek popularnonaukowych, życiorysów, by trafił do niej czytelnik interesujący się biografiami. Poziom III, dział 92 (A—Z).

SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

ADAM TATOMIR

KAROL BUNSCH

Karol Bunsch, syn krakowskiego rzeźbiarza, brat znanego plastyka Adama, urodził się w r. 1898 w Krakowie, gdzie też zdał maturę i w latach 1917—1920 studiował prawo, służąc równocześnie już od r. 1915 w wojsku. W 1922 r. uzyskał doktorat praw, do 1926 pracował w sądownictwie, a w latach 1928—1950 prowadził w Krakowie kancelarię adwokacką. Brał udział w kampanii wrześniowej. Jako powieściopisarz debiutował w 1945 r., zyskując od razu dużą popularność, której świadectwem są dziś kilkunastokrotne niekiedy wydania jego utworów.

W całej swojej dwudziestoletniej już twórczości pozostał Bunsch wierny zainteresowaniom historycznym wyrosłym z lektur okupacyjnych, kiedy to dzięki przyjacielskim kontaktom miał dostęp do nieprzebranych zasobów Biblioteki Jagiellońskiej. Jego powieściopisarstwo ma charakter raczej tradycyjny: Bunsch nie szuka podziemnego nurtu dziejów, ich ukrytego sensu, nie próbuje tworzyć wielkich syntez ani też nie posługuje się historią jako kostiumem, w którym próbowałby ukazywać problemy moralne i polityczne współczesności. Pisarstwu jego przyświeca cel odmienny, mniej ambitny artystycznie czy filozoficznie, ale ogromnie doniosły społecznie. Należy do tych pisarzy, którzy nie wytyczają literaturze nowych dróg, których twórczość nie budzi płodnych sporów krytycznych, umie za to zdobyć czytelnika jak najbardziej masowego. Dostarczając mu książek dostępnych bez wielkiego przygotowania, a zwłaszcza wyrobienia literackiego rozszerza przecież niepomiarne zakres jego wiedzy i jego horyzonty poznawcze. Jest kontynuatorem Kraszewskiego, jak twórca *Starej baśni* — popularyzatorem historii ojczyzny, i jak wielki jego poprzednik nieomylnie trafić umie w społeczną potrzebę: jego wierne jak dotychczas zainteresowanie epoką Piastów „przystaje” znakomicie do tej tradycji politycznej, którą nasze czasy kontynuują, przede wszystkim w wielkiej sprawie Ziem Zachodnich. Podejmuje schemat powieści historycznej sięgający Waltera Scotta i panujący w światowej literaturze historycznej XIX w., schemat, w którym losy fikcyjnych bohaterów rzucone są na tło historyczne i wplecione w autentyczne wydarzenia. Schemat ten jednak modyfikuje, znacznie późniejsze niż dawni pisarze miejsce przyznając autentycznej, historycznej warstwie opowiadania, w większej mierze wprowadzając historyczne postacie, zwłaszcza piastowskich królów i książąt. Przede wszystkim zaś różni się oczywiście od poprzedników stopniem świadomości historycznej i zasobem wiedzy: w ów dawny schemat wpisuje nową wiedzę historyczną zarówno o szczegółach obyczaju, jak i o drogach wielkiej polityki.

Dwie pierwsze powieści Bunscha: *Dzikowy skarb* (1945) i *Ojciec i syn* (1946) tworzą zamkniętą całość. Właściwym jej bohaterem, niezależnie od Dzika, którego perypetie składają się na akcję „przygodową”, jest Mieszko I, mądry, dalekowzroczny twórca państwowości polskiej, obrońca słowiańskich ziem przed zakusami panów niemieckich; w *Ojcu i synu* dzieło jego kontynuuje, walcząc o jedność i suwerenność państwa, Bolesław Chrobry.

Do dziejów wielkiego króla nawiązuje świadomie drugi cykl powieściowy, wydany w r. 1949, zaznaczając te związki samym już tytułem całości *Imiennik* i t. I — *Śladami pradziada* (t. II *Miecz i pastorat*). Poświęcony on jest dziejom wielkości i upadku Bolesława Śmiałego, przy czym do dziś w pełni nie wyjaśniony spór króla z biskupem krakowskim Stanisławem ze Szczepanowa, kanonizowanym później i uznanym patronem Polski, przedstawia Bunsch zgodnie z teorią znakomitego historyka Tadeusza Wojciechowskiego, autora *Szkiców historycznych XI w.* (1904), a więc jako konflikt racji państwowej i kościelnej. Akcja *Psiego Pola* (1953) rozgrywa się w czasach Bolesława Krzywoustego. Wydany oddzielnie jej fragment *Złośne przygody rycerza de Kalw* (1957) w osobach rycerzy zachodnich wspomagających cesarza Henryka V w jego walce z polskim księciem wykpiwa legendę „idealnego” rycerza. Ominawszy czasy rozbitcia dzielnicowego, w nowym cyklu: *Wawelskie wzgórze* (1953), *Wywołańcy* (1958), *Przełom* (1964), wskrzesił Bunsch czasy powtórnego zjednoczenia kraju i odbudowy państwowości polskiej, czasy Łokietka. Ze szczególną plastyką odmalował autor *Wawelskiego wzgórza* średniowieczny Kraków. „Z książką Bunscha — stwierdza jeden z recenzentów — można się wybrać na przechadzkę po starym Krakowie i jej słowami dokomponować historię i wygląd miejsc, z których do dziś zachował się tylko zapisek kronikarski.” Do czasów Chrobrego nawraca powieść *Rok tysięczny* (1961), której akcja rozgrywa się w pierwszych latach panowania wielkiego króla. Osnowę powieści stanowi proces wytwarzania się nowej kultury na styku chrześcijaństwa i ustępującego pogaństwa, stosunki polsko-niemieckie za Ottona III itp.

Raz tylko wyszedł Bunsch poza epokę Piastów i raz zdradził dzieje Polski. Rzecz charakterystyczna, że w obu wypadkach powstały utwory odmienne nieco od pozostałych. O *Zawiszy Czarnym opowieść* (1958) mówi o słynnym wzorze rycerstwa czasów Jagielly niemal poetycko, a pisana jest językiem silnie archaizowanym. W *Olimpias* (1955), powieści z czasów króla macedońskiego Filipa II, który pobił Greków pod Cheroneją kładąc kres ich niepodległości, fikcja nie odgrywa większej roli. Akcja powieściowa wypełniona jest dziejami postaci historycznych, przy czym zainteresowanie autora skupia się nie tyle na tytułowej Olimpiadzie, żonie Filipa, ile na młodziutkim jego synu, wychowanku Arystotelesa, przysłym Aleksandrze Wielkim.

JAN LECHOŃ

Jan Lechoń, właściwie Leszek Serafinowicz, urodził się w r. 1899, w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej. Jako poeta debiutował już w latach gimnazjalnych. W r. 1913 „Kurier Warszawski” wydrukował w numerze noworocznym wiersz jego *Do przyjaciela*, w tymże roku ukazał się zbiorek *Na złotym polu*, w następnym — *Po różnych ścieżkach*. W r. 1916 teatr w łazienkowskiej Pomarańczarni wystawił, z udziałem wybitnych aktorów, jednoaktówkę *W pałacu Stanisława Augusta*. Wszystkie te juwenilia mają dziś wartość jedynie dokumentu. Początki „liczącej się” twórczości poetyckiej Lechoń przypada na jego lata studenckie, kiedy to po zdaniu w r. 1916 matury studiował na uniwersytecie warszawskim polonistykę. Pracował wówczas w piśmie studenckim „Pro arte et studio”, wokół którego skupiało się wielu znanych później pisarzy. Z kółka współpracowników pisma rekrutowała się grupka młodych ludzi (przede wszystkim Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Lechoń i Tadeusz Raabe), którzy jesienią 1918 r. zainicjowali w kawiarni „Pod Pikadorem” na Nowym Świecie kabaret artystyczny. Czytali w nim swe utwory młodzi poeci, którzy wkrótce już utworzyli tzw. grupę Skamander (wydawali miesięcznik pod tym tytułem), luźną wprawdzie i nie mającą wyraźnie sprecyzowanego programu artystycznego czy zwłaszcza ideowego, ale odgrywającą pierwszorzędną rolę w poezji i w życiu literackim międzywojennego dwudziestolecia: Tuwim, Słonimski, Lechoń, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński. To tu właśnie, jak w poemacie *Popiół i wiatr* wspomina Słonimski:

...szumiały Muz skrzydła w małej kawiarence,
Gdy Lechoń kartkę z wierszem w drżącej trzymał ręce.

W tym okresie wybijał się Lechoń przede wszystkim jako znakomity satyryk. Jego pamflety polityczne i satyry, z których wcześniejsze powstały jeszcze za okupacji niemieckiej, ukazały się najpierw w dwu broszurkach: *Królewsko-polski kabaret* (1918) i *Facecje republikańskie* (1919, wspólnie z A. Słonimskim), a następnie zebrane zostały w tomiku *Rzeczpospolita babińska* (1920) z ironicznym podtytułem *Śpiewy historyczne* i żartobliwym komentarzem autora, nie ustępującym dowcipem samym wierszom. *Rzeczpospolita babińska* i późniejsza, dorywcza raczej, działalność na „niwie” satyrycznej: szopki polityczne (1922, 1927, 1930, 1931), pisane wspólnie z Tuwimem, Słonimskim i Marianem Hemarem (ostatnia przy współudziale Gałczyńskiego, Jerzego Paczkowskiego i Światopełka Karpińskiego), redakcja naczelna 1926—1928 „Cyrulika Warszawskiego”, postawiła Lechonia w pierwszym rzędzie satyryków polskich. Mimo jednak, że zabłysnął na tym polu niepoślednim talentem, nie tutaj wznosił się najwyżej i nie satyrom, często już dziś zwietrzałym, zawdzięcza poczesne miejsce w plejadzie twórców literatury polskiej pierwszej połowy XX w., ale liryce. W okresie międzywojennym, jeśli nie liczyć rzadkich wierszy rozproszonych po czasopiśmie, z którymi współpracował („Skamander”, „Wiadomości Literackie” i in.), wydał dwa szczupłe tomiki: *Karmazynowy poemat* (1920) oraz *Srebrne i czarne* (1924). Bibliografia pozycji książkowych notuje później jeszcze *Lutnię po Bekwarku* (1942) i *Poezje zebrane 1916—1953* (1955). To wszystko, ale doskonałość artystyczna liryki Lechonia, jej indywidualne oblicze, a także doniosłość tego, co poeta pragnął w swych wierszach przekazać, żarliwość emocjonalna tych wyczelowanych wersów czyniła z nich zjawisko poetyckie o wadze nieproporcjonalnej do rozmiarów dorobku. Takie wiersze jak *Spotkanie* z tomu *Srebrne i czarne*, ze słynną odpowiedzią Dantego, spotkanego „na moście w Rawennie”: „Jest tylko Beatrycze i właśnie jej nie ma”, wyszły niejako z kart książek stając się własnością ogółu.

Od r. 1931 Lechoń był attaché kulturalnym ambasady polskiej w Paryżu. Tu zastała go wojna. W r. 1940 wygłosił na stworzonym przez historyka Oskara Haleckiego uniwersytecie polskim cykl odczytów o literaturze polskiej. Zarówno chwila dziejowa, jak i wspomnienie głoszonych w tymże Paryżu przed stu laty prelekcji Mickiewicza o literaturze słowiańskiej nadały wykładom Lechonia szczególnie podniosły ton; wykłady pt. *O literaturze polskiej* wydane zostały w Londynie w r. 1942. Po klęsce Francji poeta opuścił przez Portugalię Europę i po krótkim pobycie w Rio de Janeiro osiadł w Nowym Jorku. Pisał nowe wiersze, wydał szkic *Mickiewicz* (1955), tom publicystyczny *Aut Caesar aut nihil* (1955) i in., prowadził działalność społeczno-polityczną z nieprzejednanie emigracyjnego stanowiska. 8 VI 1956 r. popełnił samobójstwo wyskakując z okna nowojorskiego hotelu.

Liryka Lechonia świadomie i twórczo nawiązuje do wielkich tradycji polskiej literatury romantycznej, do której zawiera niejednokrotnie bezpośrednie nawet odniesienia, jak w wierszach: *Norwid*, *Pani Słowacka*, *Śmierć Mickiewicza*, *Malczewski*. Z tej to tradycji wywodzi się żarliwy patriotyzm, przenikający całą twórczość autora *Karmazynowego poematu*, jego zaangażowanie w sprawy narodu, nostalgia emigrancka, wysoki ton, na jaki ta poezja jest nastrojona, jej dramatyczność, przede wszystkim w poemacikach zbioru z 1920, ze słynnym *Mochmackim* na czele. Stosunek poety do tradycji, z której czerpie, przybiera jednak niejednokrotnie charakter konfliktowy. W tymże *Karmazynowym poemacie* odżegnuje się Lechoń od przeszłości z jej cierpiętnictwem narodowym, od kultu męczeństwa. Zamiast „papugi wszystkich ludów w cierniowej koronie” chciałby zwykłej Polski „dla ludzi”. W zakończeniu *Herostratesa* wyznaje:

Bo w nocy spać nie mogę i we dnie się trudzę
Myślami, co mi w serce wrastają z wątpieniem,
I chciałbym raz zobaczyć, gdy przeszłość wyżeniem,
Czy wszystko w pył rozkruszę, czy... Polskę obudzę.

Karmazynowy poemat pozostaje do dziś zdumiewającym świadectwem odnowienia i odświeżenia tak, zdawałoby się, zbanalizowanej i wyświechtanej tematyki patriotycznej. Ta sama tematyka odmienny nieco przybiera charakter w wierszach z *Lutni po Bekwarku* i cyklu *Marmur i róża* w *Poezjach zebranych*. Nie ma tu już wielkich koncepcji, ale równie przejmująco wyrażona zwykła ludzka tęsknota i ból, dramat oddalenia, poczucie, że prawdziwe życie to były dawno minione lata. Ta świadomość przemijania, samotność, pogłębiająca się w obcym świecie, nieuchronność śmierci to główne motywy drugiego nurtu liryki Lechonia — refleksji filozoficznej.

Lecz wierzę, że jak wszystko i miłość się znuży,
Jak dzieciństwo mgłą wspomnień osnuje błękitną,
Gdzieś w kącie utkwi serca jak kolec od róży
Bolesne przypomnienie, że kwiaty gdzieś kwitną.

Tragiczny skok z okna zdaje się świadczyć, że przynajmniej ta największa, najzarliwsza miłość życia poety, miłość do kraju, nie osnuła się kojącą mgłą wspomnień.

MICHAŁ RUSINEK

Michał Rusinek urodził się w 1904 r. w Krakowie w rodzinie robotniczej pochodzenia chłopskiego. Mimo ciężkich warunków materialnych ukończył gimnazjum i w latach 1922—1926 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim polonistykę, pracując równocześnie jako urzędnik i zdobywając wyższe wykształcenie handlowe. Debiutował wierszem *Pogrzeb ułana*, drukowanym w dzienniku „Goniec Krakowski” w r. 1924. W latach 1929—1932 pracował w dziennikarstwie, w 1932 w Ministerstwie Oświaty, od 1933 był sekretarzem Polskiej Akademii Literatury i redaktorem jej rocznika. Ponadto zorganizował i prowadził w latach 1933—1936 Wakacyjny Instytut Sztuki, mający na celu dokształcanie nauczycieli.

Pierwsze książki Rusinka nie zapowiadały szerszych ambicji ani wybitnego talentu. Były to powieści *Bunt w krainie maszyn* (1928) i *Półmężczyzna* (1930), zbiór opowiadań *Kapitan czerwonego widma* (1927) oraz tom wierszy *Błękitna defilada* (1930). Pozycję w świecie literackim zdobył dopiero cyklem powieściowym *Burza nad brukiem* (1932) i *Człowiek z bramy* (1934), którego pierwsza część uwieńczona została w r. 1933 nagrodą literacką Krakowa.

Burza nad brukiem maluje dzieciństwo syna krakowskiej stróżki rzucone na tło wydarzeń i atmosfery lat pierwszej wojny światowej. W części drugiej mały Piotruś jest już dorosłym Piotrem, szukającym dróg awansu społecznego w budującej się Gdyni. Rusinek nie sili się na syntezę socjologiczną czy historyczną, nie ukazuje mechanizmu życia społeczno-politycznego, nie doszukuje się jego sprężyn, ale przeprowadza znakomitą analizę opisywanego środowiska, kreśląc jego charakterystykę poprzez obserwację drobnych, codziennych spraw. Trafny rysunek psychologiczny postaci bohatera i walory formalne dopełniają listy zalet powieści, które otworzyły autorowi drzwi do świata literatury.

Element autobiograficzny, nieobcy już *Burzy nad brukiem* i *Człowiekowi z bramy*, znacznie większą odgrywa rolę w drugim, podobnym charakterem i również życzliwie przyjętym przez krytykę cyklu, na który składają się *Pluton z Dzikiej Łąki* (1936) i *Ziemia miodem płynąca* (1938). Bohaterzy *Plutonu* to grupka dzieci z krakowskiego proletariatu przed pierwszą wojną światową, toteż powieść ta dała Rusinkowi okazję do odmalowania nie tylko ich środowiska, ale i szkoły galicyjskiej z jej specyficzną atmosferą. Podobnie jak w pierwszym cyklu, i tym razem część druga traktuje o „dorosłym” już życiu. Przedmiotem wnikliwej analizy i plastycznego opisu jest tu środowisko urzędnicze. „Wszechstronnym dokumentem artystycznym tworzenia się w Polsce nowej warstwy urzędniczej” nazwała *Ziemię miodem płynącą* Maria Dąbrowska.

W r. 1939 wydał Rusinek tom reportaży *Polska zaczyna się w Gdyni*. Podczas okupacji wykładał literaturę i historię w tajnej Szkole Głównej Handlowej, działającej pod pokrywką szkoły średniej. Brał udział w powstaniu, dostał się do niewoli, wywieziony był do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, a później do Melk i Ebensee. Po wyzwoleniu Ebensee jako jeden z organizatorów i prezes Zjednoczenia Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Obozów Pracy prowadził agitację za powrotem do kraju. Przybywszy do Warszawy we wrześniu 1945 r., został dyrektorem Departamentu Teatru w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w latach 1948—1949 był kierownikiem artystycznym Teatru Klasycznego. Następnie poświęcił się wyłącznie literaturze oraz działalności kulturalnej, pełniąc m.in. funkcję sekretarza polskiego PEN-clubu.

Pierwszą powojenną książką Rusinka był wstrząsający pamiętnik z powstania i obozów *Z barykady w dolinę głodu* (1946). W latach 1947—1948 wydał dwie powieści o tematyce okupacyjnej: *Prawo jesieni* i *Igraszki nieba*, w 1949 zbiór autobiograficznych opowiadań z życia krakowskiego gimnazjum przed pierwszą wojną *Młody wiatr*, rozszerzony i przybrany w formę bardziej jednolitej gawędy w drugim wydaniu, noszącym tytuł *Niebieskie ptaki* (1961). Obydwa środowiska — gimnazjum i dom, tj. proletariat krakowski pierwszej ćwierci XX w., zarysowane zostały z równą jak w latach przedwojennych plastyką.

Najwybitniejszym osiągnięciem Rusinka w dwudziestoleciu powojennym jest trylogia historyczna z pierwszej połowy XVII w.: *Wiosna admirała* (1953), *Muszkietier z Itamariki* (1955), *Królestwo pychy* (1958). Osnuł ją autor wokół niezwykłych, oplecionych legendą dziejów Krzysztofa Arciszewskiego. Ten szlachcic polski z rodziny o tradycjach arikańskich, znalazłszy się na wygnaniu w związku z zabójstwem na tle wyznaniowym, studiował w Holandii artylerię i inżynierię wojskową, po czym umiejętności nabyte wprowadzał w życie w kampaniach wojennych, a także i na drugiej półkuli: w 1629 r. brał udział w ekspedycji holenderskiej do Brazylii, gdzie tak dzielnie walczył z Hiszpanami i Portugalczykami, że dosłużył się stopnia generała. Powróciwszy do Polski położył wybitne zasługi jako organizator artylerii polskiej, mianowany przez Władysława IV generałem, tj. naczelnym dowódcą, artylerii koronnej. Burzliwe perypetie bohatera pozwoliły autorowi *Muszkietera z Itamariki* odmalować obraz środowisk tak różnych jak arikańska szlachta polska i egzotyczny świat XVII-wiecznej Brazylii. Uwypuklił przy tym problemy społeczno-wyznaniowe, konflikty kolonializmu i inne węzłowe zagadnienia epoki, a w ostatniej części pokusił się o odmalowanie szerokiej panoramy panowania drugiego Wazy na tronie polskim. Biografię Arciszewskiego opracował ponadto w popularnej powieści *Wódz i wygnaniec* (1957), uczynił wreszcie generała artylerii bohaterem dramatu *Jedna ojczyzna*, drukowanego w „Dialogu” w 1956 r.

Jako sekretarz PEN-clubu jeździł na kongresy zagraniczne, m.in. do Japonii, do Ameryki Południowej, a w r. 1951 wygłosił w miastach Brazylii cykl odczytów o Polsce. Wrażenia z podróży opracował dwukrotnie: w książce dla młodzieży *Zielone złoto* (1960) i w tomie *Kolorowe podróże* (1964). Próbował też, jak wspominaliśmy, twórczości dramatycznej. Powstała w r. 1935 przy współpracy M. Niżyńskiego komedia *Jubileusz manekina* nie zachowała się. W r. 1948 wystawił w Warszawie *Kobietę we mgle*, w 1951 w Bielsku *Pawilon pod sosnami*. W 1953 wydał jednoaktówkę *Prawi dziedzice*, osnutą wokół walk Opolan z naciskiem germanizacyjnym.

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1965 R. (II)

W ostatnim numerze „Poradnika” z ubiegłego roku (nr 11—12, 1964) pisaliśmy o kilku ważniejszych rocznicach literackich przypadających w pierwszym półroczu 1965 r. Obecnie wskazujemy — w porządku chronologicznym — na kilka rocznic z okresu drugiego półrocza. Jak i poprzednio kierujemy się myślą, że mogą one stanowić okazję do zorganizowania pogadanek, wieczornic lub wystawek książek, które przypomną czytelnikom postacie pisarzy, ich życie i twórczość.

*

8 lipca — 20 rocznica śmierci (1945) Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, znanej poetki okresu międzywojennego:

Maria Jasnorzewska-Pawlikowska, urodzona 20.XI.1893 w Krakowie, pochodziła ze znanej rodziny malarskiej: dziadkiem jej był Juliusz, ojcem — Wojciech Kossak. Debiutowała w 1922 r. tomikiem „Niebieskie migdały”. Bliska grupie poetyckiej „Skamandra”, której czołowymi przedstawicielami byli Julian Tuwim, Jan Lechoń, Antoni Słonimski i Kazimierz Wierzyński, nie od razu zdobyła uznanie oficjalnej krytyki. Liryki jej bardzo skondensowane, czasem głęboko dramatyczne, czasem tryskające humorem, skoncentrowane tematycznie przede wszystkim na sprawach miłości i cierpienia, a zaskakujące przy tym niezwykłą lekkością i swobodą w opiewaniu materiałem słownym, budziły zrazu ostre protesty. „Kpiny to, czy rzecz serio? — gra obrazów bezceremonialna — wiersz zbyt kunsztowny” — pisał jeden z ówczesnych krytyków. W obronie wierszy Pawlikowskiej wystąpił najpierw Lechoń, potem Tuwim w znanym wierszu „Do Pani Marii Pawlikowskiej”, wreszcie sam Stefan Żeromski wymienił jej nazwisko wśród tych, którzy powinni wejść do przyszłej Akademii Literatury. Bogaty dorobek poetki obejmuje kilka tomików: „Pocałunki” (1926), „Wachlarz” (1927), „Dancing” (1928), „Paryż” (1929), „Balet powojów” (1935), „Szkicownik poetycki” (1939) i in. W 1935 r. otrzymała nagrodę Związku Zawodowego Literatów Polskich za najlepszy tom poetycki lat 1932—35, w 1937 r. — nagrodę literacką m. Krakowa. Obok liryki uprawiała twórczość dramatyczną, napisała kilka sztuk teatralnych (m.in. komedie: „Szofer Archibald”, „Po-

wrót mamy”, „Dowód osobisty”). Lata 1939—45 przeżyła na emigracji w Wielkiej Brytanii. Wydała tam tomiki poetyckie: „Róże i lasy płonące” (Londyn, 1941) i „Gołąb ofiarny” (Glasgow, 1945). Chora na raka, zmarła w Manchesterze 9 lipca 1945 r. Po wojnie wiersze Jasnorzewskiej ukazały się w dwóch zbiorach: „Wiersze wybrane”, Czytelnik, 1954 (ze wstępem Antoniego Słonimskiego) i „Poezje” 2 tomy, „Czytelnik”, 1958 (ze wstępem Adama Mauersbergera). Informacje o twórczości poetki znaleźć można we wstępach do obu wydań, o jej życiu osobistym natomiast wiele szczegółów przynosi powieść biograficzna „Maria i Magdalena” (Wyd. Literackie 1956), napisana przez siostrę poetki — Magdalenę Samozwaniec.

10 sierpnia — 50 rocznica śmierci (1915) Jerzego Żuławskiego, powieściopisarza, eseisty, dramaturga, poety.

Urodzony 1874 r. w Glinniku k. Limanowej, po ukończeniu gimnazjum w Krakowie studiował filozofię w Brnie (Szwajcaria), gdzie uzyskał tytuł doktora filozofii. Po powrocie do kraju w 1894 rozpoczął studia matematyczno-fizyczne, których nie ukończył. Przez pewien czas był nauczycielem w Jaśle, potem w Krakowie. Następnie mieszkał we Lwowie, gdzie nawiązał bliski kontakt z teatrem T. Pawlikowskiego, później w Zakopanem. Zamiłowany taternik, był czynnym członkiem górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego. Redagował też wtedy czasopismo „Zakopane”. Wiele podróżował — zwiedził Włochy, Szwajcarię, Francję. W 1914 r. zaciągnął się do legionów Piłsudskiego. Zmarł na tyfus w szpitalu wojskowym w Dębicy pod Tarnowem 10 sierpnia 1915 r. Pozostawił bogatą i bardzo różnorodną spuściznę literacką: wiersze, szkice literackie, studia filozoficzne, dramaty („Dyktator”, 1903; „Eros i Psyche”, 1904; „Ijola”, 1905) i cieszące się ogromną poczytnością powieści. Największą popularność zyskała trylogia fantastyczna: „Na srebrnym globie” (1903), „Zwycięzca” (1910) i „Stara ziemia” (1911). Dwie pierwsze części to dzieje wyprawy na Księżyc czterech mężczyzn i jednej kobiety, przedstawione w formie pamiętnika jednego z bohaterów ekspedycji, „Stara Ziemia” zaś traktuje o doświadczeniach dwóch mieszkańców Księżyca, którzy z kolei przybyli na Ziemię. Akcja rozgrywa się ok. 3000 r., kiedy to ludzkość, jak sądzi autor, stanie u szczytu cywilizacji. Od napisania i wydania trylogii upłynęło ponad pół wieku; w stosunku do osiągnięć nowoczesnej nauki i techniki jest już ona bardzo opóźniona, niemniej wciąż stanowi interesującą lekturę i — dla bardziej wyrobionych czytelników — godny uwagi materiał porównawczy, wskazujący jak szybko w obecnej rzeczywistości fantastyka przeobraża się w rzeczywistość. W ostatnim dziesięcioleciu ukazały się: „Na srebrnym globie”, „Zwycięzca”, „Stara Ziemia”, nakładem Wydawnictwa Literackiego, Kraków 1956, 1959 i 1960 (z przedmową Stanisława Lema); to samo Wydawnictwo przygotowało też do druku „Eseje” (obejmuje wspomnienia z podróży zagranicznych), wydane w 1960 r. i zaopatrzone w notę biograficzną oraz krótki wstęp o twórczości Żuławskiego.

12 sierpnia — 10 rocznica śmierci (1955) Tomasza Manna, jednego z najwybitniejszych pisarzy niemieckich.

Autor „Czarodziejskiej góry” — ur. 6.VI.1875 w Lubece — pochodził z patrycjuszowskiej rodziny kupieckiej. Po śmierci ojca przeniósł się w 1893 r. do Monachium, gdzie przez kilka lat pracował w redakcji satyrycznego tygodnika „Simplicissimus”. Po dojściu Hitlera do władzy (1933 r.) wyemigrował do Szwajcarii. Władze hitlerowskie w trzy lata później pozbawiły go obywatelstwa niemieckiego. Od 1938 r. Mann przebywał w USA, w 1944 r. przyjął tamtejsze obywatelstwo. Parę ostatnich lat życia spędził w miejscowości Kilchberg k. Zurychu w Szwajcarii. Był obywatelem honorowym Weimaru i Lubeki, doktorem honoris causa wielu uniwersytetów europejskich i amerykańskich. W 1929 r. otrzymał Nagrodę Nobla. W twórczości swojej powieściowej i nowelistycznej oraz w publicystyce Mann poruszał zagadnienia filozoficzne, literackie, historyczne i polityczne. Wiele uwagi poświęcał rozważaniom nad sensem ludzkiego życia, konfliktem pomiędzy wolą życia a nieuchronną koniecznością śmierci, wreszcie nad sprawą szczególnie mu bliską — rozdźwiękiem występującym pomiędzy ideałami humanistycznymi a rzeczywistym rozwojem niemieckiego mieszczaństwa, które — zdaniem pisarza — powołane zostało do odrodzenia tych ideałów. Powieści, które zyskały pisarzowi światową sławę, to: „Buddenbrookowie, dzieje upadku rodziny” (1901 r.; pierwsze wydanie polskie 1931 r.) — historia czterech pokoleń patrycjuszowskiej rodziny kupieckiej, ukazująca głębokie przemiany jakie w XIX w. zachodziły w psychice i sytuacji społecznej niemieckiego mieszczaństwa oraz „Czarodziejska góra” (1924 r., pierwsze wydanie polskie 1930 r.) — powieść filozoficzna, rozważająca sens ludzkiego życia. Na motywach biblijnych oparta jest tetralogia powieściowa „Józef i jego bracia”. Na obczyźnie już powstały powieści „Lotta w Weimarze” (1939) i „Doktor Faustus” (1947).

Ostatnim większym utworem jest powieść satyryczna „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krülla” (1954). Obfita jest również nowelistyka Manna („Tristan”, „Tonio Kröger”, „Śmierć w Wenecji” i in.). Wszystkie najważniejsze utwory Manna ukazały się u nas w latach powojennych, zaopatrzone we wstępy i posłowania („Buddenbrookowie”, „Czytelnik” 1956; „Czarodziejska góra”, „Czytelnik” 1956, PIW 1961; „Doktor Faustus”, „Czytelnik” 1960; „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krülla”, PIW 1961 i in.). Szkic o pisarzu, pióra Marcellego Ranickiego w — „Encyklopedia Współczesna” PWN, 1957 r., s. 24—25.

27 sierpnia — 80 rocznica urodzin (1885) Piotra Choynowskiego, powieściopisarza i nowelisty.

Urodzony 27.VIII.1885 w Warszawie odbył studia chemiczne na politechnikach w Warszawie i we Lwowie, a następnie historyczno-filozoficzne w Zurychu i w Krakowie. W l. 1892—96 przebywał w Rosji. W 1914 r. brał udział w walkach legionów Piłsudskiego. Pracę literacką rozpoczął w 1911 r. W 1920—22 był redaktorem, a potem przez kilka lat współpracownikiem „Tygodnika Ilustrowanego”; od 1933 r. — członkiem Polskiej Akademii Literatury. W pisarstwie swoim kontynuował tradycje sienkiewiczowskie, sięgał do tematów historycznych, uprawiał formę szlacheckiej gawędy. Zmarł 26.XI.1935 w Otwocku. Największą poczytność zyskały powieści: „Kuźnia” — powieść historyczna z lat 1861—63. — „Kuźnię” uczuć patriotycznych, w okresie przed powstaniem styczniowym, jest Warszawa organizująca manifestacje przeciwko zaborcom. Przy dokładnej charakterystyce stronnictwa „białych” i „czerwonych” — występuje wiele postaci autentycznych (po wojnie „Kuźnię” wznowiło Wydawnictwo Literackie, 1957 r.); „W młodych oczach” — powieść z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, osnuta również na wątkach tradycji historycznych i patriotycznych, których kontynuatorem jest bohater książki Michał Kęcki (wyd. Wydawnictwo Literackie, 1958), ponadto „Dom w śródmieściu”, zbiory nowel: „Kij w mrowisku” i „Historia naiwna” (Wydawnictwo Literackie 1961 i 1962).

21 października — 35 rocznica śmierci (1930) Włodzimierza Perzyńskiego, powieściopisarza, dramaturga, publicyisty.

Urodził się w 1877 r. w Opocznie k. Radomia. Gimnazjum skończył w Warszawie, następnie studiował filologię i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dwukrotnie (1899—1901 i 1907—12) przebywał we Francji, Szwajcarii, Włoszech, Egipcie — studiując literaturę tych krajów. Od 1912 mieszkał w Warszawie, biorąc żywy udział w literackim i teatralnym życiu stolicy. Był wiceprezesem Związku Autorów Dramatycznych i kierownikiem literackim teatru „Komedia”. Debiutował (1902) tomikiem „Poezji”, uznanie i popularność zdobył powieściami i komediami, które w znakomitej większości odznaczają się bardzo bogatym i podanym w sposób obiektywny materiałem obserwacyjnym, szeroko zakreślonym tłem obyczajowym, trafną charakterystyką psychologiczną, celnym dowcipem. Dzięki tym zaletom swego pióra stał się Perzyński jednym z najwybitniejszych kronikarzy-artystów polskiego życia po I wojnie światowej. Do najpoczytniejszych powieści należą: „Sławny człowiek”, „Raz w życiu”, „Nie było nas, był las”, „Dwoje ludzi”, „Klejnoty”, nowele — „Cudowne dziecko”. Drugim nurtem twórczości Perzyńskiego, o żywej do dziś aktualności (sztuki jego wielokrotnie po wojnie wracały na nasze sceny teatralne) jest dramaturgia. Tu do najwybitniejszych osiągnięć zaliczyć wypada komedie: „Lekkomyślna siostra”, „Szczęście Frania”, „Aszantka”, „Idealiści” i wiele innych. Obiektem kpiny autora jest obłuda, egoizm, pozory przysłaniające pustkę moralną i drobnomieszczańska „dulszczyzna”. — W 1956 r. nakładem PIW ukazały się „Nowele” Perzyńskiego. Materiały dotyczące życia i działalności pisarza zawierają: J. Krzyżanowski „Neoromantyzm polski” (Ossolineum 1963), ss. 206—213 i 391—392 oraz J. Szaniawski: „Perzyński — pisarz znakomity” w „Listach z teatru”. 1948 nr 22; „Wiadomości Literackie 1931 nr 371 (cały poświęcony Perzyńskiemu).

2 listopada — 15 rocznica śmierci (1950) Bernarda Shaw, wielkiego dramaturga angielskiego.

George Bernard Shaw (popularny skrót G.B.S.) żył w latach 1856—1950. Pochodził z Dublinu, gdzie spędził młodość. W wieku lat dwudziestu przeniósł się do Londynu. Zaczął tam niebawem pisywać recenzje — najpierw muzyczne, potem teatralne. Samodzielną twórczość dramatopisarską rozpoczyna ok. 1890 r., zdobywając znaczny rozgłos trzecią z kolei sztuką „Profesja pani Warren” (1894). Dorobek pisarski Shawa jest olbrzymi: 50 utworów dramatycznych („Szczygli zaułek”, „Kandyda”, „Cezar i Kleopatra”, „Major Barbara”, „Pigmalion”, „Uczeń diabła”,

„Święta Joanna” i wiele innych), stanowiący stały repertuar teatrów całego świata, ponadto parę powieści, liczne eseje i rozprawy publicystyczne. W 1925 r. Shaw otrzymał Nagrodę Nobla. W sztuce jego dramaturgii podziwiać można zarówno pomysłowość w tworzeniu coraz nowych sytuacji, jak znakomitą znajomość różnych środowisk ludzkich, oryginalność i śmiałość myśli, iskrzący się dowcipem dialog. „Nawet najzawziętsi przeciwnicy wyznawanych przez Shawa doktryn społecznych i poglądów politycznych, najsurowsi krytycy jego filozofii, historii czy religii, muszą przyznać, że jest on jedną z najwybitniejszych postaci w piśmiennictwie angielskim ostatnich kilkudziesięciu lat” — pisze Roman Dyboski w szkicu poświęconym pisarzowi. Obszerne omówienie twórczości dramaturgii G.B.S. zawiera praca Bronisławy Bałutowej „Dramat Bernarda Shaw”, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1957; ponadto szkic o życiu i twórczości w: Roman Dyboski „Sto lat literatury angielskiej”, PAX, W-wa 1957, s. 745—788.

27 listopada — 70 rocznica śmierci (1895) Alexandre’a Dumas, syna, powieściopisarza i dramaturga francuskiego.

Urodzony w Paryżu 28.VII.1824, naturalny syn Alexandre’a Dumas, również powieściopisarza i dramaturga („Trzej muszkietierowie”, „Vice-hrabia de Bragelonne”, „Hrabia de Monte Christo” i in.), debiutował w 1845 zbiorem wierszy. Największą popularność przyniosła mu powieść „Dama kameliowa” (1848, wyd. polskie 1870), adaptowana potem na scenę i na ekran. Po napisaniu paru jeszcze powieści obyczajowych zwrócił się niemal całkowicie ku twórczości dramatycznej, stawiając tu sobie zadania wychowawcze. Pisał komedie „z morałem”, ukazywał rozkład kultury i moralności mieszczańskiej we Francji okresu II cesarstwa; wiele uwagi poświęcał problemowi „kobiety upadłej” (wątek „Damy kameliowej”). Duży rozgłos zdobyły oparte na tych motywach komedie „Półświatek” (1857 wyd. polskie 1869) i „Cudzoziemka” (1877, wyd. polskie 1877). Kwestie te poruszał również w artykułach publicystycznych i w broszurach („Mężczyzna i kobieta”, „Dochodzenie ojcostwa”). „Damę Kameliową” (realizacja z 1936 r., z Gretą Garbo w roli tytułowej) — oglądaliśmy przed paru laty ponownie na naszych ekranach.

27 listopada — 120 rocznica urodzin (1845) Walerego Przyborowskiego, popularnego powieściopisarza, autora wielu powieści historycznych dla młodzieży.

Walery Przyborowski był z zawodu dziennikarzem, związanym z kołami publicystów pozytywistycznych; współpracował z „Przeglądem Tygodniowym”, był redaktorem „Kuriera Codziennego”, później — „Chwili”. Jest autorem kilku prac historycznych („Przyczyny upadku Polski”, „Ostatnie chwile powstania styczniowego” i in.), szkiców literackich, przekładów. Do historii przeszedł jednak jako autor powieści historycznych dla młodzieży (ogółem napisał 40 powieści historycznych; w tym kilka dla dorosłych czytelników). Przyborowski — na wzór Sienkiewicza — pisał je z myślą o rozbudzeniu uczuć patriotycznych, przypominając młodym czytelnikom bohaterskie wydarzenia i godne naśladowania postacie z dziejów Polski. Książki jego pisane lekko i żywo, odznaczające się pomysłową fabułą i humorem, były chętnie czytane i spełniały pożyteczną rolę wychowawczą. Do dziś też, mimo że wytyka się im pewne uproszczenia w przedstawianiu wydarzeń historycznych, pozostały atrakcyjną, lubianą przez młodzież lekturą rozrywkową. Do najbardziej znanych należą: „Bitwa pod Raszynem”, „Szwolężer Stach”, „Szwedzi w Warszawie”, „Grom maciejowicki”. Powieści W. Przyborowskiego były po wojnie wielokrotnie wznawiane — przez „Naszą Księgarnię” i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą.

5 grudnia — 40 rocznica śmierci (1925) Władysława Stanisława Reymonta, wielkiego pisarza, laureata Nagrody Nobla.

Urodzony we wsi Kobbiele Wielkie (pow. radomski) — uczęszczał w Częstochowie do szkoły, której nie ukończył. Przez pewien czas terminował — i otrzymał dyplom czeladnika — u krawca w Warszawie. Był również wędrownym aktorem. W 1886 objął posadę na kolei pomiędzy Pływią a Skierniewicami. W 1893 zamieszkał w Warszawie, potem w Łodzi. W późniejszych latach wyjeżdżał do Włoch, Francji, Stanów Zjednoczonych. W 1924 r. otrzymał Nagrodę Nobla za powieść „Chłopi”. Zmarł w Warszawie. Życie Reymonta jest tak godne uwagi, jak i jego twórczość: jako zupełny samouk zajął czołowe miejsce w naszej literaturze i został drugim — po Sienkiewiczu — laureatem Nobla. Jego pierwsze powieści to „Komediantka” i „Fermenty”, w których przedstawił dobrze sobie znane środowisko aktorско-urzędnicze. W pełni epicki talent pisarza dał znać o sobie w powieści „Ziemia obiecana” (1899) — w której namalował obraz Łodzi, ukazując ogrom konfliktów

narastających wraz z szybkim przeradzaniem się kraju rolniczego w przemysłowy. Szczytowym osiągnięciem pisarskim Reymonta stała się powieść „Chłopi”, której kolejne części („Jesień”, „Zima”, „Wiosna”, „Lato”) ukazywały się w latach 1902—09. Akcja powieści rozgrywa się w łowickiej wsi Lipce. W ramach czterech pór roku pokazał pisarz życie zbiorowości wiejskiej w jej dniu codziennym i powszednim, ukazał istotne problemy tego życia, różnorodność ludzkich postaw, bogatą obyczajowość. Szczególnym walorem powieści jest ponadto utrwalenie łowickiej gwary — zastosowanej zarówno w dialogach, jak i w wypowiedziach odautorskich. Wielkiemu artyzmowi pisarza zawdzięczamy przepiękne opisy przyrody, których uroda pozostała żywa do dziś. Ponadto z głośniejszych powieści Reymonta wymienić trzeba trylogię historyczną „Rok 1794” („Ostatni sejm Rzeczypospolitej”, „Nil desperandum”, „Insurekcja”). Bogata jest również jego twórczość nowelistyczna. Po wojnie ukazały się Reymonta: „Pisma”, Wyd. krytyczne. T. 20. W-wa 1948—52 (ze wstępem Zygmunta Szwejkowskiego) oraz „Dzieła wybrane”. T. 1—12, Kraków, Wydawnictwo Literackie (poszczególne tomy zaopatrzone posłowiem).

28 grudnia — 20 rocznica śmierci (1945) Teodora Dreisera, głośnego pisarza amerykańskiego.

Theodore Herman Albert Dreiser, ur. 27.VIII.1871, pochodził z ubogiej rodziny emigrantów niemieckich. Zaczął od pracy dziennikarskiej w kilku dużych miastach USA; ok. 1900 r. poświęcił się całkowicie pisarstwu. W historii literatury zapisał się przede wszystkim jako twórca „Tragedii amerykańskiej” (1925), powieści zawierającej ogromną ilość szczegółów z życia obyczajowego ówczesnej Ameryki, a wymierzonej przeciwko amoralnej postawie społeczeństwa i wynikających z tego tragicznym konsekwencjom. Charakterystyczny dla osobowości twórczej Dreisera jest wybitny zmysł obserwacyjny, przenikliwe widzenie amerykańskiej rzeczywistości społecznej jako terenu bezwzględnej walki o byt i protest przeciwko obłudnej moralności, służącej jako wygodna przesłona do robienia kariery w sposób bezwzględny i pozbawiony skrupułów. Z taką postawą wiąże się poczucie solidarności z ludźmi słabszymi, krzywdzonymi i wyzyskiwanymi. Do głośniejszych powieści Dreisera, wydanych u nas w okresie międzywojennym, należą: „Siostra Carrie” (wznowienie: Wyd. Poznańskie, 1961); „Jennie Gergardt” (wznowienie: „Czytelnik”, 1956), oraz „Finansista” (wyd. polskie w 2 częściach „Finansista” i „Proces”, 1938). „Tragedię amerykańską” wznowił „Czytelnik” w 1955 r. Szkic o twórczości Dreisera w: Roman Dyboski „Wielcy pisarze amerykańscy”, PAX 1958, ss. 426—434.

28 grudnia — 40 rocznica śmierci (1925) Sergiusza Jesienina, wybitnego poety rosyjskiego.

Urodzony 3.X.1895, dzieciństwo spędził w domu dziadka we wsi Konstantynowo, (gub. riazkańska). W osiemnastym roku życia wyjechał do Moskwy (był subiektem w sklepie, potem lektorem w drukarni), następnie — do Petersburga. Pierwszy zbiór wierszy pt. „Radunica” (wyd. 1916) zyskał mu z miejsca uznanie czytelników i środowiska poetyckiego. W okresie Rewolucji Październikowej stanął od razu po stronie bolszewików. Rewolucję jednak — pisze Seweryn Pollak — traktował swoiście „widząc zamiast rajy niebieskiego raj ziemski”. Taka postawa stała się jedną z przyczyn późniejszego rozdarcia wewnętrznego poety. W wierszach pojawiają się nuty pesymizmu, tęsknoty za szczęśliwymi latami dzieciństwa w rodzinnej wsi, obcości wobec zachodzących przemian. W 1919 r. Jesienin był jednym z głównych twórców manifestu głoszącego nowy kierunek poetycki tzw. imażynizm (stosowanie w wierszu odległych skojarzeń, nadawanie rzeczom nowych znaczeń poprzez zestawienia i porównania najodleglejszych przedmiotów i pojęć), który konsekwentnie realizował we własnej poezji. W 1925 r. popełnił samobójstwo. Wywarł głęboki wpływ na poezję, nie tylko rosyjską. Twórczość Jesienina cechuje głęboki liryzm, miłość do rodzinnej ziemi, do wsi i przyrody. W Polsce wiersze Jesienina wielokrotnie były tłumaczone w latach międzywojennych (m. in. tłumaczył je Władysław Broniewski); z wydań powojennych — znaczną ilość przekładów zawiera antologia „Dwa wieki poezji rosyjskiej”. Osobny tomik ukazał się w „celofanowej” serii PIW.

30 grudnia — setna rocznica urodzin (1865) Rudyarda Kiplinga, światowej sławy powieściopisarza, nowelisty i poety angielskiego.

Urodził się w Bombaju (ojciec jego zajmował tam stanowisko profesora w Szkole Sztuk Pięknych). Po ukończeniu szkoły średniej w Anglii, wrócił do Indii i rozpoczął pracę dziennikarską, potem literacką, zyskując szybko rozgłos

tomikami nowel. Odbywał dalekie podróże po całym świecie (Indie, Afryka, Stany Zjednoczone, Nowa Zelandia, Japonia) w charakterze korespondenta prasowego, przy czym gromadził obserwacje i tematy literackie. W 1897 r. osiadł ostatecznie w Anglii. W 1907 r. otrzymał Nagrodę Nobla. Zmarł w 1936 r. Dominującą nutą w twórczości Kiplinga i głównym jej tematem była wielkość Imperium brytyjskiego, „misja” kulturalna i cywilizacyjna Anglosasów wśród ludów kolorowych. Do sprawy tej wracał zarówno w publicystyce, jak w poezji i powieściach („Stalky i spółka”, „Kim” i in.). — Dla nas Kipling jest przede wszystkim autorem „Ksiąg dżungli” (1894—95), „Takich sobie bajeczek” (1902) oraz powieści przygodowej dla młodzieży „Kapitanowie zuchy”. „Księgi dżungli” (historia dziecka ludzkiego wykarmionego przy rodzinie wilczej i wychowanego wśród zwierząt puszczy) — ukazujące w konwencji bajkowej, ale przy jednoczesnym zachowaniu cech realizmu, życie zwierząt w gromadzie rządzącej się własnymi prawami, stały się trwałą pozycją całej literatury światowej. Czytane są przy tym równie chętnie przez młodzież jak i przez dorosłych. Po wojnie „Księga dżungli” wznawiana była przez „Naszą Księgarnię” (1957, 1961) i PIW (1965); nakładem „Naszej Księgarni” ukazały się również „Takie sobie bajeczki”, „Słoniątko”, „Kapitanowie zuchy” i inne utwory dla dzieci. — Obszerny szkic o pisarzu w: Roman Dyboski „Sto lat literatury angielskiej”, PAX 1957, ss. 642—659.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

TADEUSZ ŁEPKOWSKI. Warszawa w powstaniu listopadowym. Wyd. II przejr. i uzup. W-wa 1965 WP, s. 254, 2 nlb., mapy, tabl. 29., zł 24.— (Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski).

Drugie, przejrzone i uzupełnione wydanie książki „Warszawa w powstaniu listopadowym”, oparte o własne badania autora oraz badania specjalistów-historyków, w szczególności współczesnych. Książka napisana łatwo i interesująco przedstawia na tle życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Warszawy wybuch i przebieg powstania listopadowego w mieście. Książka uzupełniona kalendarzykiem wydarzeń z lat 1828—31, wykaz literatury, indeksy nazwisk, mapy oraz liczne ilustracje.

STEFAN KIENIEWICZ. Warszawa w powstaniu styczniowym. Wyd. III. W-wa 1965 WP, s. 185, 3 nlb., mapa, tabl. 20, zł 20.— (Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski).

W związku z niedawną setną rocznicą (1963) powstania styczniowego wzrosło zainteresowanie literaturą związaną z tym okresem. Wznowienie książki o powstaniu styczniowym znanego historyka jest więc bardzo na czasie. Autor w obecnym wydaniu (dwa pierwsze 1954 i 1956) uwzględnia nowy dorobek wydawniczy z tej dziedziny oraz źródła rękopiśmienne krajowe i zagraniczne. Na końcu książki znajdujemy informację o ważniejszej literaturze odnoszącej się do dziejów Warszawy w powstaniu styczniowym, indeks osób ze związłymi informacjami o nich, indeks topograficzny.

HENRYK MARKIEWICZ. Główne problemy wiedzy o literaturze. Kraków 1965 WL, s. 382, 2 nlb., zł 45.— (Z prac Instytutu Badań Literackich).

Zbiór rozpraw o literaturze profesora historii literatury i pracownika naukowego Instytutu Badań Literackich, autora wielu prac („Prus i Żeromski”, „O marksistowskiej teorii literatury”, „Krytyka literacka w Polsce w walce o realizm socjalistyczny” i in.) omawiających zakres i kierunki współczesnych badań literackich, budowę dzieła literackiego, styl, rodzaje i gatunki literackie, prądy i typy twórczości literackiej, prawa naukowe w historii literatury. Książka uzupełniona „Przeglądem chronologicznym dziejów wiedzy o literaturze” oraz indeksem nazwisk jest dziełem naukowym, napisanym jednak przejrzystym i jasnym językiem może być przydatna dla czytelnika interesującego się filozofią i teorią literatury.

1.6
nr 6

ANNA WIERZBICKA. **O języku — dla wszystkich.** W-wa 1965 WP, s. 213, tabl. 4, portr. 4, mapy 2, rys., tab., zł 17.—

Praca popularna z zakresu językoznawstwa, której „ambicją jest zreferowanie niektórych ważniejszych i ciekawszych ustaleń nowoczesnej wiedzy o języku (...) tak przystępnie, aby czytelnikami książki mogli stać się nie tylko humaniści nie-językoznawcy i dorośli nie-humaniści, ale również najwięksi przeciwnicy „gramatyki” — uczniowie szkół średnich”. Autorka w sposób bardzo interesujący omawia m.in. stosunek wyrazu tj., „znaku językowego” do jego znaczenia, składniki języka, rodziny językowe, gwary, żargony i style, przedstawia badania statystyczne języka, oraz zapoznaje z próbami stworzenia maszyn elektronowych do tłumaczeń.

BOLESŁAW JANUSZ STUDZIŃSKI. **Na polach Lotaryngii.** W-wa 1965 PAX, s. 322, 2 nlb., tabl. 6, mapy 6, zł 35.—

Autor książki po klęsce wrześniowej znalazł się na terytorium Francji, gdzie wstąpił do tworzącej się tam polskiej 1 dywizji grenadierów. W czasie kampanii francuskiej 1940 r., jako aspirant 5 baterii II dywizjonu 1 pułku artylerii uczestniczył w walkach na linii Maginota, w odwrocie, a następnie był świadkiem rozwiązania formacji i wysadzenia dział. Książka jest kroniką wydarzeń baterii, w której autor przeżył kampanię francuską, oddaje wiernie atmosferę frontowego życia, kreśli sylwetki polskich żołnierzy i dowódców, chwyta na gorąco wydarzenia tamtych dni.

BOLESŁAW DROBNER. **Wspominki.** Kraków 1965 WL, s. 186, 2 nlb., zł 15.—

Drobne szkice wspomnieniowe seniora polskich socjalistów — Bolesława Drobnera poświęcone są spotkaniom z politykami i działaczami, przygodom więziennym, wspomnieniom rodzinnym, znanym aktorom oraz rodzinnemu miastu Krakowowi.

FRANCISZEK KLEIN. **Notatnik krakowski.** Kraków 1965 WL, s. 200, 4 nlb., tabl. 24, zł 25.—

Wspomnienia o Krakowie i ludziach z nim związanych, życiu kulturalnym (bibliotekach, teatrach, artystycznych kawiarniach) zmarłego przed dwoma laty dr Franciszka Kleina, historyka sztuki i wykładowcy w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, miłośnika Krakowa, któremu poświęcił wiele prac publicystycznych — są ciekawą lekturą pamiętnikarską.

JAN WIKTOR. **Rozmowy pod kolorowym parasolem.** Kraków 1965 WL, s. 124, 2 nlb., zł 12.—

„Rozmowy pod kolorowym parasolem” to rozmowy z Karolem Fryczem (1877—1963) znakomitym artystą malarzem, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, reżyserem i scenografem o ludziach mu współczesnych — Stanisławie Wyspiańskim, Ludwiku i Irenie Solskich, Mieczysławie Frenkle, Józefie Węgrzynie, Kazimierzu Sichulskim i wielu innych. Dla miłośników literatury wspomnieniowej.

JAN KOPROWSKI. **Ludzie i książki.** Łódź 1965 WL, s. 169, 3 nlb., zł 10.—

Szkice i wspomnienia autora (ur. 1918) ze spotkań z pisarzami polskimi i obcymi oraz ich związków z Polską, wspomnienia o pisarzach nieżyjących, badania nad recepcją twórczości pisarzy różnych okresów.

ROBERT MUSIL. **Niepokoje wychowanka Törlessa.** Przeł. z niem. Wanda Kragen. Kraków 1965 WL, s. 185, 3 nlb., zł 20.—

Wczesna powieść (powstała w 1906 r.), pisarza austriackiego (1880—1942) jest książką trudną zawierającą wiele rozważań filozoficznych i psychologicznych. Bohater powieści — Törless to wychowanek konwiktu szlacheckiego wychowującego inteligencję niemiecką. Musil daje w swej książce wnikliwą analizę postaw tej inteligencji u progu naszego wieku.